Nr. 103. We Lwowie, — Czwartek dnia 3. Maja 1888. **Rok XXVII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie 4 złr. 50 ct. miesięcznie 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
Miesięcznie w kraju 2 złr. — ct. w Monarchii austro-węgierskiej 6 „ — „ do Prus i Niemiec, Francji, Belgii i Szwajcarji, Włoch, Turcji i księstw Nadd., Serbji po 7 złr. 50 ct.
Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.
Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodowej" ulica Kopernika liczba 5. — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar." agencja p. Adama, Rue des Saints-Pères 81, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I. Wollzeile 11, Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.
Administracja ul. Kopernika l. 5. Telefon 10.

Czas odnowić przedpłatę!

Przedpłata na *Gazetę Narodową* wynosi:
we Lwowie:
kwartalnie 4 złr. 50 ct.
miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Na prowincji z przesyłką pocztową:
kwartalnie 6 złr.
miesięcznie 2 złr.

Lwów d. 2. maja.

Zbiera się znowu burza gautschowska, i tym razem trudno jeszcze przepowiedzieć, azali się znowu nie rozejdzie suchemi błyskawicami. Onegdaj poczęła się w Izbie posłów ogólna rozprawa nad pozycją „centralny zarząd ministerstwa oświaty". Według pism staroczeskich, „każdy wchodzący na to posiedzenie wiedział, że się zanosi na burzę, która powietrze oczyści, że cała prawica jest zdecydowana, spowodować ministra oświaty do tego, co on dotąd tak zręcznie się wywijał — do jasnego odsłonięcia celów swoich ostatecznych. Po kurytarzach obiegały pogłoski o przesileniu ministerjalnem, ba, prawiono nawet takie bajeczki jak n. p. że cały gabinet oświadczył się solidarnym z dr. Gautschem, że lewica zamyśla ostatecznie „ocalić" zagrożonego ministra. „Podczas mowy Krzepka dr. Gautsch pilnie rozczytywał się w jakichś aktach, podczas mowy Herolda wyszedł na chwilę, a wróciwszy zasiadł na ławach posłów, pilnie notując wywody posła, p. Foregger (z klubu niemieckiego). Radość malowała się na twarzy ministra, gdy Rieger w niezrównanej improwizacji gromił Dumreichera, ale to zmieniło się podczas dalszego ciągu mowy Riegera. Sądzono, że po tymże zabierze głos dr. Gautsch, ale prezydent zamknął posiedzenie. Taaffe i Dunajewski konferując z Tiszą, nie byli obecni w Izbie, a z nimi zapewne chciał się porozumieć dr. Gautsch, zanim wystąpi ze swoją manifestacją, która niewątpliwie będzie stanowczą w jego życiu politycznem. Dzisiejsza (d. 30 z. m.) rozprawa wyświetla położenie — „nieporozumienia" lub wybiegi miejsca już mieć nie mogą.

„Izba nie była dla p. Gautscha przychylnie usposobioną — ale wszystko jeszcze zależy od niego samego i od rządu; prawica nie pragnie wojny, ale się jej też nie ulęknie. Za zaufanie odpłaci zaufaniem, ale rzuconą rękawicę podejmie."

Czterej mowcy z najprzeciwniejszych frakcyj, którzy onegdaj głos zabierali, byli na ministra; tylko według tradycyjnego zwyczaju podchwalił p. Dumreicher. Klub czeski uchwalił wieczorem, zebrać się we wtorek zaraz w Izbie po mowie Gautscha, aby obmyśleć swoje stanowisko wobec tego co on wypowie. Pisma półurzędowe [illegible] po mowie Riegera [illegible], że przewódcy Czechów i osoba ministra i cały system szkolny się nie podoba, a że i teutonom nie podobają się rządy p. Gautscha. Wobec tego [illegible] „konieczność państwową" [illegible] Dumreicher [illegible] Rieger i posł. p. Foregger) — według *Fremdenblattu* „wobec wręcz sprzecznych zapatrywań Izby co do czynności rządu [illegible] ministra jest, prowadzić szkolnictwo w duchu konserwatywnie austrjackim, wszelkie aspiracje narodowe i jednostronne przeciwne się opierając tarczą istniejącego prawa, zadań i obowiązków administracji austrjackiej."

Takie hasło otrzymali półurzędowi z góry, i w tym też duchu wypadła wczorajsza mowa ministra oświaty, zwłaszcza w zakończeniu. Czy oświadczenie to pochodzi od samego tylko p. Gautscha, czy wyszło z uchwały gabinetowej, to na razie niewiadomo. Wszyscy mowcy wczorajsi uderzali na ministra; narodowiec niemiecki Bendel nazwał go nawet reakcjonistą. Jakoż podczas posiedzenia rozeszła się w Izbie znowu pogłoska o możliwej dymisji gabinetu.

Pod dniem dzisiejszym donoszą z Wiednia: „Natychmiast po mowie Gantcha udał się Taaffe do cesarza, aby donieść o wrażeniu, jakie sprawiła ta mowa. Kryzys gantschawska zaczyna przybierać ostre znamię. Klub czeski odbył wieczorem dłuższe posiedzenie, na którem odbyły się burzliwe debaty, nie przyszło jednak do żadnego rezultatu, a to dla spóźnionej pory. Dziś zgromadza się klub znowu. Prawdopodobnie wysłucha on wprzódy zdania wykonawczego komitetu prawicy. W ciągu dnia wczorajszego rokowali Grocholski i Clam z rządem, ujmując się za Czechami. Zdaje się być rzeczą możliwą, że tytuł „zarząd centralny" zostanie odrzucony, poczem kryzys ministerjalna nieunikniona".

Z **Petersburga** donoszą: Sprzedaż pojedyńczych egzemplarzy *Graždanina* na ulicach **zakazaną została** na czas nieograniczony, a to z powodu artykułów ks. Meszczerskiego, który nader gwałtownie wystąpił **przeciw żydom**, nazywając ich faryzeuszami i kretami minującymi prawosławną Rosję. Rząd rosyjski widocznie na gwałt potrzebuje pożyczki.

W **prześladowaniu Niemców** Rosja nie ustaje, jak Prusy w prześladowaniu Polaków. *Ryžskij Wiestnik* występuje z projektem „poprawy" podziału kraju Nadbałtyckiego pod względem administracyjnym, mianowicie aby teraźniejsze trzy gubernie na dwie zredukowano, tak aby w jednej, Rewelskiej przeważała ludność estońska, a w Ryskiej łotewska, a Niemcy wszędzie w mniejszości byli. Według *Ryžskiego Wiestnika* „nowy ten podział oprócz innych dogodności — usunąłby choć w części chaos różnojęzykowy; ukróciłby działalność poglądów tradycyjnych, połączonych z obecnym podziałem kraju na trzy gubernie z czterema stanami — i w skutek tego bezwątpienia byłby pomocnym do zbliżenia kraju do reszty Rosji; a nie od rzeczy będzie też nadmienić, że nowy podział ocaliłby geografię rosyjską od najrozmaitszych „landów", tak niepotrzebnie drażniących ucho rosyjskie."

Z Buchary nadchodzi wiadomość, że **kolej Zakaspijska** sięga już terytorjum rosyjskiego na wschód od posiadłości bucharskich. Część tej linii przechodząca przez Bucharę wynosi 318 wiorst. Obecnie przedłużono ją już do pierwszej miejscowości we wschodniej części rosyjskiego Turkiestanu, i aż do owej stacji odbywa się ruch wagonów. Natychmiast po świętach Wielkanocnych starego stylu rozpocznie się budowa dalszej linii w kierunku Samarkandu.

Z **Berlina** donoszą, że 14 jenerał-poruczników otrzymało tytuły jenerałów piechoty lub jazdy, pomiędzy nimi książę Antoni Radziwiłł, minister wojny Bronsart v. Schellendorf i dowódca V. korpusu hr. Meerscheidt-Hüllessen z Poznania. *Magdeb. Ztg.* donosi z Poznania, że pogłoska o nadaniu tytułu hrabiów **trzem Polakom** nie sprawdza się.

Z **Holandji** donoszą, że stan **króla** jest bez nadziei. Nowy **gabinet** kładzie nacisk w swoim programie przedewszystkiem na sprawę usunięcia przeszkód stawianych rozwojowi szkolnictwa wyznaniowego. Komisja rządowa przygotowuje nową ustawę wojskową. Sytuacja finansowa jest pomyślna, co da możność uniknąć nałożenia nowych podatków, natomiast jest możliwość podniesienia ceł importowych.

Dzisiaj ma się we **włoskiej** Izbie posłów począć rozprawa nad interpelacjami w sprawie **afrykańskiej**. Były minister Baccarini ma wnieść o zupełne wycofanie się z Massawy. Zdaje się, że ten wystosowany przeciw gabinetowi wniosek upadnie.

Okólnik Propagandy do biskupów **irlandzkich** miał wywrzeć w całej Irlandji bardzo przykre wrażenie. Nikt nie wierzył w możliwość podobnej enuncjacji, a dowodem tego, że klerykalna *United Ireland* uważała rozsiewanie podobnych pogłosek za śmieszne i ubliżające powadze i poczuciu Watykanu. Według irlandzkiego *Freemans Journal* pismo watykańskie ma treść następującą: 1) Kościół uważa za bezprawie zrywanie przez dzierzawców kontraktów dobrowolnie zawartych. 2) Kościół sądzi, że ci, którzy czują się pokrzywdzeni wysokością czynszów, tylko drogą sądową pretensyj swych dochodzić powinni. 3) Kościół potępia bojkottowanie jako system sprzeczny z zasadami sprawiedliwości i miłości bliźniego; system ten i dlatego jest potępienia godny, że zdąża do wzbronienia płacenia czynszu przez tych dzierzawców, którzy to uczynić chcieli, jak niemniej do przeszkodzenia im w objęciu opuszczonych przez innych dzierzaw.

Do tego dodaje *Freemanss Journal* uwagi tej treści: „Pismo to jest wyrazem uczuć sprawiedliwości, nie należy jednak sądzić, ażeby było ono skierowane przeciw ruchowi narodowemu. Owszem Irlandczycy uznają ten dekret i z przywiązania do Stolicy apostolskiej zastosują się do niego. Wielkie jednak dzieło narodowe Parnella na tem nie ucierpi; tu lud i duchowieństwo podadzą sobie do jego spełnienia dłonie, bo nasza akcja narodowa nie koliduje ze wskazówkami Rzymu."

Gladstonowska *Pall-Mall-Gasette* pisze: „Papież jest tedy wykonawcą sprawiedliwości — angielskich lordów. Lud irlandzki jednak nie będzie szedł na lep tych słówek: Co najwięcej będzie ubolewał, że papież do czegoś podobnego dał się użyć. My Anglicy zaś ciekawi jesteśmy, jaką cenę zapłacił lord Salisbury za ten dekret? Zapewne nawiązanie bezpośrednich stosunków dyplomatycznych Watykanu z Anglią, a może nawet pośrednictwo w Anglii w zdobyciu świeckiej władzy?"

Tenże dziennik wypytywał w tej sprawie znakomitych deputowanych irlandzkich. Crilly oświadczył, że taktyka ligi irlandzkiej nie zmieni się, gdyż dzierzawcy zgoła nie są w stanie płacić żądanych tenut; duchowieństwo trochę się powściągnie, ale świeccy będą dalej prowadzić walkę. Mac Cartan oświadczył, że wdanie się papieża właśnie rozogni ruch narodowy; a Gill, że nie potrzeba zważać na to, czego papież nie rzekł *ex cathedra*, ale pamiętać, co powiedział był O'Connel: „Teologię będziemy brali z Rzymu, ale politykę raczej z Stambułu." Davitt przyznał, że bojkotowanie do rzeczy moralnych nie należy, ale zkąd racja ekskomunikować za to? Nie jest ono zresztą bronią formalnie uznaną przez ligę. Okólnik papieski ani na włos nie osłabi ruchu homerulerskiego.

Według dzienników **rumuńskich** zabito podczas rozruchów włościańskich 6 bojarów (właścicieli dóbr), 10 wójtów i 7 pisarzy; padło także kilku żołnierzy i chłopów kilkudziesięciu. Oficerowie, przybyli z pola rozruchów, twierdzą, że pomimo optymistycznych zapatrywań sfer rządowych, zaburzenia niebawem się ponowią, zbyt bowiem wiele nagromadziło się już materjału palnego.

Bułgarskie gminy w Dobrudży protestują w piśmie do Christicza przeciw posądzeniu, jakoby były niezadowolone.

Zaraz po zamknięciu **skupczyny** serbskiej przewódca stronnictwa radykalnego Tauszanowicz udał się do belgradzkiego prefekta policji Gliszy Dżordżewicza z oświadczeniem, że **stronnictwo radykalne** przyjęło w pełnej lojalności zmianę rządu, chcąc ze swej strony przyczynić się do utrzymania porządku w kraju, jeżeliby burzliwe żywioły zamierzały zakłócić spokój. Klub radykalnego stronnictwa uchwalił dalej wysłać deputację do króla, którąby jemu złożyła podobne oświadczenie.

Według doniesień z **Sofii**, wczoraj rozpoczęły się ostatnie przemówienia w procesie **Popowa**. Prokurator w sposób bardzo gwałtowny wystąpił przeciwko oskarzonemu Popowowi, ochraniając natomiast współobwinionych oficerów Bankowowa i Keljanowa. Wśród przemówienia obrońcy składa Keljanow oświadczenie, że od tygodnia nie daje mu spokoju sumienie, gdyż uwiedziony obietnicą uwolnienia od winy, fałszywe złożył przeciwko Popowowi zeznanie. Keljanow utrzymuje teraz, że nic nie wie on o fałszerstwie i defraudacji.

Po mowie obrońcy Popow ze łzami w oczach zaręczał, że jest niewinnym; wszak minister wojny Nikołajew wie bardzo dobrze, że Moskale ofiarowali mu 100.000 rubli, a on dar ten odtrącił, nie dopuściłby się więc zbrodni dla kilku tysięcy franków.

Sąd uznał winnym Popowa, który płakał, gdy żołnierze odprowadzali go do więzienia. Popow skazany został na degradację i 4 lata więzienia. Inni oskarzeni zasądzeni zostali również, na krótsze kary. Zasądzenie Popowa sprawiło bardzo przykre wrażenie. Na serjo obawiają się zaburzeń wojskowych.

Korespondencje „Gaz. Narod."

Wiedeń d 30. kwietnia.

(Uchwała Koła polskiego, tycząca się głosowania nad odesłaniem wniosku ks. Liechtensteina do komisji. — Protest.)

(oux.) Na wczorajszem posiedzeniu Koło polskie powzięło stanowczą uchwałę co do zachowania się wobec pierwszego czytania w Izbie wniosku ks. Liechtensteina. Wiadomo, że część posłów Koła miała przedłożyć deklarację, od przyjęcia której miało zależeć, czy owi posłowie będą głosowali za przekazaniem wniosku konfesyjnego komisji. Otóż tekst takiej deklaracji przedłożył wczoraj poseł Hausner na podstawie narady, odbytej z polecenia Koła przez owych posłów, którzy tylko pod warunkiem, iż zostanie wygłoszonem zastrzeżenie, chcieli głosować za odesłaniem wniosku ks. Liechtensteina do komisji. Oświadczenie to, które wedle pierwotnego planu miało być odczytane w Izbie imieniem Koła, powiada na wstępie, dlaczego członkowie Koła polskiego głosują za przekazaniem wniosku komisji. Mianowicie nie czynią tego dla jakiejś nieokreślonej „kurtuazji", ale w myśl dotychczasowej tradycji Koła, wedle której zawsze przekazywano dotyczącym komisjom wnioski poważne, które niczego nie zawierają zdrożnego. Postępowaniem swojem chce Koło polskie zaznaczyć, iż szanuje cudze zdanie, aby wszystkie zapatrywania mogły się uwydatnić w naradach komisji. W taki sposób Koło postępowało też wobec wniosków dla Polaków wstrętnych i wrogich, jakiemi były wnioski Coroniniego i Scharschmida. Tem więcej Koło musi postąpić tak z wnioskiem, postawionym przez stronnictwo sojuszowe, z Polakami związane, z wnioskiem, który także zawiera ustępy w pewnej mierze autonomiczne. Zarazem jednak deklaracja przedłożona przez posła Hausnera, oświadcza, że Koło polskie z główną tendencją wniosku, dążącą do zaprowadzenia szkoły konfesyjnej, nie zgadza się, gdyż z jednej strony nieuważa przyjęcia tego wniosku za wskazane, z drugiej strony jest tego zdania, że wniosek ten kryje w swem łonie pewne niebezpieczeństwa.

Wskazanem przyjęcie wniosku Kołu się nie wydaje, gdyż ustawy obowiązujące zastrzegają dostatecznie duchowieństwu potrzebny wpływ na wychowanie religijne i moralne młodzieży, tak że duchowieństwo z poczuciem obowiązku i z gorliwością może na tej podstawie skutecznie działać. Niebezpieczeństwo zaś upatruje Koło w tem, że proponowany współnadzór duchowieństwa doprowadzi do sporów kompetencyjnych, a w naszym kraju zwłaszcza utrudni działanie rozpoczęte ku asymilacji żydów. Z tem zastrzeżeniem i z powodów poprzednio przytoczonych Koło polskie głosuje za odesłaniem wniosku ks. Liechtensteina do komisji.

Nad tą deklaracją wszczęła się długa i zawiła dyskusja. Jedni uważali deklarację tę za zbyt szorstką i nie chcieli brać na siebie odpowiedzialności za nią. Ci posłowie proponowali, aby deklaracji tej **nie czytać**, aby tylko przemówić w tym duchu, nie wspominając wyraźnie, że się przemawia imieniem Koła. Inni przeciwnie żądali, aby deklaracja była czytaną dosłownie i wyraźnie imieniem Koła i tylko pod tym warunkiem oświadczyli gotowość głosowania za przekazaniem wniosku komisji.

Zgodzono się nareszcie na wniosek następującej treści, pośredniczący niejako między zdaniami obu stron:

Koło polskie głosuje za odesłaniem do komisji z zastrzeżeniem i upoważnia pana Hausnera, aby w duchu Koła zastrzeżenie to w Izbie wygłosił.

Znaczenie tej uchwały jest takie, że pan Hausner **nie odczyta** deklaracji, ale dosłownie wypowie wszystko to i tylko to, co jako deklarację proponował. Wskutek tej uchwały jest nadzieja, że tylko trzej starozakonni członkowie Koła, tudzież posłowie Gniewosz i Lewakowski Karol usuną się od głosowania.

Na początku posiedzenia najpoważniejsi posłowie powstali przeciw jednej rzeczy, o której myśmy wspomnieli już w ostatniej korespondencji. Mianowicie przewodniczący i zastępca jego, jako kierownicy Koła i członkowie komisji parlamentarnej, tudzież ks. Czartoryski, także jako członek komisji parlamentarnej i przewodniczący komisji szkolnej dobitnie protestowali przeciw mylnym doniesieniom dzienników, doniesieniom, polegającym niezawodnie na mylnych informacjach, które te dzienniki otrzymują. Przypomniano i wskazano na podstawie faktów, że ponowne omówienie postępowania Koła względem przekazania wniosku ks. Liechtensteina komisji i względem deklaracji żądanej przez część członków Koła polskiego zamierzonem było zaraz wówczas, po zapadłej pierwszej uchwale Koła. Oraz posłowie wymienieni z naciskiem oświadczyli, że sprawa wniosku księcia Liechtensteina w żadnym związku nie stała i nie stoi ani ze sprawą wódczaną ani z żadną inną, że ani w komisji parlamentarnej, ani w poufnych lub prywatnych, ani też w oficjalnych rozmowach z innemi klubami nigdy mowy o takim związku nie było.

Ogólne też panuje między posłami, a zwłaszcza między posłami najwięcej liberalnymi i niezawisłymi oburzenie na tych czy na tego, którzy lub który, zapewnie w dobrej wierze, ale bądź to z powodu niejasnych pojęć, bądź to z nadmiaru dziwnej podejrzliwości, opierając się przytem na plotkach przez lewicę w obieg puszczonych, tak fałszywe dawał dziennikom informacje, nadwerężając tym sposobem godność i znaczenie Koła polskiego.

Dla miłego pokoju.

Wszystkie państwa zbroją się bez ustanku, zapewniając, że czynią to dla miłego pokoju; nic więc dziwnego, że także Austro-Węgry myślą o sobie, gdy sąsiedzi pracują nad wzmocnieniem swej militarnej potęgi. Hr. Kalnoky i p. Tisza zapewniają atoli, że na razie nie ma żadnej obawy, aby pokój miał być zakłóconym.

Na konferencji ministerjalnej, która odbyła się ostatniego poniedziałku pod przewodnictwem hr. Kalnokiego, a w której wzięli udział minister wójny bar. Bauer, wspólny min. skarbu Kallay, prezes min. węg. Tisza, węg. min. obrony kraj. bar. Fejervary, dr. Dunajewski, austr. min. obrony kraj. hr. Welsersheimb, hr. Taaffe i szef marynarki br. Sterneck, zastanawiano się nad przedłożeniami dla delegacyj wspólnych, które dopiero z końcem maja albo może w pierwszych dniach czerwca zostaną zwołane. Ma być wniesionem żądanie nowego nadzwyczajnego kredytu wojskowego w kwocie 50 do 52 milionów. Czy obejmie ono już i owe 14 milionów, będące resztą dawniejszego kredytu, która w zimie przez oba rządy ministerstwu do dyspozycji oddaną została — nie wiadomo.

Dziś odbędzie się pod prezydencją cesarza Rada koronna.

Wedle depesz, wysłanych przez korespondentów wiedeńskich do Berlina, miał hr. Kalnoky wyłuszczyć obszernie na konferencji, że w tej chwili nie ma nigdzie bezpośredniego niebezpieczeństwa wojny, lecz wszędzie wywiązują się poważne trudności i te wymagają właśnie, ażeby Austro-Węgry wzmocniły swą potęgę militarną dla obrony własnych interesów.

Pomiędzy owemi „poważnemi trudnościami" zajmują pierwsze miejsce podżegania rosyjskie w Rumunii. Szczególniej w Dobrudży daje się spostrzegać rewolucyjna propaganda, będąca zbyt wyraźnie pochodzenia rosyjskiego. Przeciwko tej propagandzie postanowił rząd rumuński wystąpić z całą stanowczością, a minister Sturdza oświadczył w rozmowie z bukareszteńskim korespondentem *Timesa*, że Rumunia musi szczery aljans z Austro-Węgrami utrzymywać, gdyż dążeniem Rosji jest doprowadzić Rumunię do anarchii i każdy jej silniejszy rząd obalać, ażeby nie miała trudności w ewentualnym swym przemarszu przez Rumunię. Tak samo zapatruje się na rzeczy minister Carp, jak to wypływa z wyrażonych przez

---

2)

NAD PRZEPAŚCIĄ.

NOWELA

przez

Czesława Pieniążka.

(Ciąg dalszy).

— Loschwitz, zawołano na statku, dzwonek rozległ się w przystani, parowiec zakręcił się i otarł o pomost.

— Może tu wasz raj, Józefie?

— O jeszcze dalej. Nie powiem ci, nic nie powiem; sam zobaczysz.

— Cóż robicie po całych dniach? Lękam się, by twojej pani nie znudził się pobyt dłuższy, choćby w tych pięknych okolicach, ale bez żadnego stałego zajęcia, bez towarzystwa.

— Ho! ho! są zajęcia, jest towarzystwo. Jeździmy po okolicy; byliśmy w Pillnitz, zwiedzamy osobliwości Drezna, wkrótce wybierzemy się do saskiej Szwajcarji... Anielcia ożywiona jak za dawnych czasów, wesoła, szczęśliwa. To też jakbym się odrodził. Zaczynało mi nieraz gorżko być w domu; już wkradało się we mnie podejrzenie, że Anielcia chyba kochać mnie przestała, taka była skwaszona, obojętna, zniechęcona. Sprowadzałem jej całe biblioteki książek, czytała, pochłaniała je, ale usposobienie się nie zmieniało. Już mnie to i niecierpliwić zaczęło, więc raz zacząłem Anielkę wyciągać jakby na spowiedź, aż wreszcie wyznała mi, że monotonność życia nudzi ją i męczy.

— Z miłości dla ciebie — rzekła do mnie, zagrzebałam się na wsi, zdala od świata, od ludzi. Taka sielanka wystarcza na rok, dwa, trzy lata, ale nie na lat siedm. Myślałam, że ci miłość dla mnie to powie, iż zasłużyłam sobie na jakąś rozrywkę, bodaj na jakąś wycieczkę po Europie. Widzę, że milsze ci od żony folwarki, konie, pszenica, gorzelnia. Oto zapłata za miłość i poświęcenie.

To rzekłszy rozpłakała się biedna Anielcia i... w tydzień potem byliśmy już w Wiedniu na tym słynnym **feście** majówkowym w Praterze. Czegożeś się tak zamyślił Kaziu? Co to? jakiś smutek na oczach? A fe! to ja się cieszę, żem spotkał przyjaciela, a i kuzyna, bośmy przecież po ciotecznych braciach, a ty skrzywiłeś się, jakby ci księgosusz woły pozabijał.

— Ot, zdaje ci się. Zasłuchałem się w twem opowiadaniu.

— I to cię tak zasmuciło?...

— No, nie — jednak inaczej sobie wyobrażałem twoje szczęście małżeńskie...

— Ej, cóżbo znowu! Ty bo jesteś idealista, chciałbyś, żeby kobieta była naprawdę aniołem...

— O nie; to za banalne, za zwietrzałe, za romantyczne. Ja pragnę, by kobieta była tylko... kobietą, ale taką, jaką ją Bóg mieć pragnął.

— Taką jest moja Aniela, taką była i taką będzie.

— Czy ty się nudzisz w towarzystwie twej żony?

— Jakżeż mógłbyś przypuszczać?

— Jej towarzystwo ci wystarcza, bo ją kochasz. kobieta kochająca męża, nawet na Sybirze nie dozna nudów w jego towarzystwie...

Urwałem spostrzegłszy, że powiedziałem za wiele, a nie w porę, ale na szczęście i tego Józef nie słyszał, bo zobaczywszy zdala przystań, zerwał się z ławki i pobiegł ku balustradzie parowca.

— Kaziu! zawołał, trzymając za poręcz drzwi balustrady, jakby się lękał, by go kto w wysiadaniu nie uprzedził — Kaziu! już, już jesteśmy w domu. Oto widzisz mój raj na górze.

Zobaczyłem znaną mi już ową willę Wachwitz, wznoszącą się naprzeciw przystani. Zaledwie rzucono mostek na pokład, już byliśmy w przystani, a w kilka minut pięliśmy się po owych kilkudziesięciu w skale wykutych schodach.

II.

Znałem żonę Józefa od dziecka, bośmy z jej rodzicami o miedzę sąsiadowali, wiedziałem, że piękna była zawsze, ale tak ożywioną, tak uroczą, jak teraz, nie widziałem jej nigdy.

Gdyśmy się wreszcie dostali na szczyt góry, zastaliśmy całe towarzystwo na tarasie. Pani Milska na schodach opowiadała coś małej pięcioletniej Jadwisi, a sześcioletni Staś uganiał, potrzaskując biczykiem; w głębi pani Józefowa promieniejąca, o płomiennem oku, w najgustowniejszej tualecie ogrodowej, żywo rozmawiała z jakimś oficerem francuskim.

Gdy go Józef zobaczył, przyspieszył kroku i zdala już zawołał:

— A ja pana szukam po całem Dreznie, by cię zaprosić, a...

— A ja pozwoliłem sobie odgadnąć pańską uprzejmość i przybyłem — przerwał Francuz, spiesząc z wyszukaną elegancją na powitanie Józefa.

Gdy Józef pieścił żonę, jakby jej z rok nie widział, Francuzowi skrzywiły się usta ironicznie, ale gdy mnie spostrzegł, zgasił ironię i z wyrazem uprzejmości patrzał, czekając zapoznania.

— Masz gościa, gościa niezwykłego. Patrz Anielciu! Poznałaś go?

— A... pan Kazimierz! Witam pana i podniosłszy się, podała mi rękę Aniela z wyrazem dawnej życzliwości, jaką się zawsze u niej cieszyłem.

— Pan porucznik Gaston de Brun, mój przyjaciel Kazimierz...

Francuz podając rękę, zasypał mnie zaraz falą słów, z których płynął ten sens moralny, iż czuje się bardzo szczęśliwy, poznawszy jeszcze jednego Polaka, kochając Polaków, jak swoich własnych rodaków. Były to owe liczmany przyjaźni, jakich nam nigdy nie szczędzili Francuzi.

Tak jakoś byłem rozstrojony opowiadaniem Józefa, że mi trudno było ożywić się teraz i dość biernie się zachowywałem, korzystając z tego, że Francuz mówił i żartował za wszystkich.

Był to mężczyzna wysoki, brunet, zbudowany jak Apollo Belwederski, a twarz miał jakby zdjętą z posągu Apolina, jeno, że przez oczy dął z niego żar jakiś, a usta miały zakrojenia, tak częste u Francuzów, a wyrabiające się z cynicznych uśmiechów. Młody ten człowiek, o zaledwie wyrosłym wąsie, miał w sobie coś demonicznego, zwłaszcza gdy śmiejąc się, pokazywał dwa rzędy bielutkich zębów.

Józio uparł się pokazać mi całą willę i ogrody, mimo, iż go zapewniałem, że je znam dobrze, bo zwiedzałem tę miejscowość.

— Może pójdziesz z nami Anielciu? Pan pozwoli zaprosić się do towarzystwa? rzekł zwracając się do Gastona.

Francuz zerwał się, Aniela powstała — podał jej rękę, a my z Józiem szliśmy przodem. Józef bezustannie upojony, spieszył się, nie czekając na żonę i gościa i prowadził mnie do winnicy. Gdyśmy się o kilkadziesiąt kroków oddalili, zapytałem:

— Zkądże ty sobie przypytałeś tego Francuza?

— Miły człowiek! co? A jaki miły; zuch chłopak; bardzo go polubiłem.

— Ja mając piękną żonę, nie polubiłbym takiego fircyka.

— A! — odparł z odcieniem oburzenia — moja żona...

— Jest kobietą, która zwykła się nudzić.

— O, za granicą się już nie nudzi.

— Żeby tylko ten Francuz bardzo jej nie zabawiał.

— Kaziu!

— Nie gniewaj się; wszakżeśmy nie obcy sobie — mówię jak brat, lecz przez to jeszcze ani nie uchybiam twej żonie, ani jej nie podejrzywam. Zwracam uwagę ot tak sobie.

— Gdy poznasz Gastona, przekonasz się jaki to prawy charakter.

— No i jakże tę prawość adoptowałeś dla miękkiego swego serca?

— Zaczynasz i mnie przyganiać.

— Ależ Józiu złoty, kochany, wszakże to już chyba nie przygana, gdy oceniam twe zacne serce; a że miękkie, to już taka natura polska.

— A co? sam przyznajesz, że to natura polska. Jakże tu Polakowi nie przygarnąć Francuza? Biedaczysko dostał się do niewoli i kazali mu przebywać w Dreznie, ale puścili na słowo honoru. Poznaliśmy się w Grosgarsteinie. Obszedłszy ogród z Anielcią, zboczyliśmy na lody do cukierni i przybywamy właśnie w chwili, gdy nad stawem jakiś drągal niemiecki kłóci się z Gastonem. Nie rozumieli się wzajemnie. Niemiec po swojemu, a ten po swojemu. Gdyśmy nadeszli, zbliża się Francuz i z właściwą swemu narodowi elegancją prosi nas, byśmy mu posłużyli za tłómacza z Niemcem.

(C. d. n.)

niego w Izbie podejrzeń, że ruchy chłopskie w Rumunii stoją w związku z agitacją panslawistyczną.

Że położenie jest pokojowem ale groźnem uznać miał także prezydent ministrów Tisza w dłuższym wywodzie w komisji wojskowej sejmu węgierskiego, gdzie mu do tego dała sposobność jaskrawa dość opozycja hr. Juljusza Andrassego inn. przeciw projektowi do ustawy o rezerwistach. Premier węgierski oświadczył, że nie chce nikogo straszyć ponurem przedstawieniem obecnego położenia, lecz nie chce również nikogo łudzić i ukrywać, że przemawiają za tem niesłychanie ważne względy, ażeby z uchwaleniem przedłożenia o rezerwistach nie ociągać się do jesieni. Owszem jest to rzeczą niezbędną, ażeby nowela wojskowa już teraz stała się prawem. Wywody te miały wywrzeć na członkach komisji głębokie wrażenie.

Stosunek Niemiec do Rosji określa *Berliner Tagblatt* temi słowy: „Pod względem politycznym czynimy wszystko, aby się carowi przypodobać, lecz pod względem ekonomicznym trwamy na naszem negatywnem stanowisku.“

W Petersburgu objawiają zresztą pewną drażliwość na myśl większego zbliżenia się Niemiec i Austro-Węgier do Anglii, do czego niewyczerpanym tematem jest jeszcze ciągle pobyt królowej angielskiej w Berlinie.

* *
*

We Francji występuje rząd z większą stanowczością przeciw agitacji bulanżerowskiej. W Nancy uwięziła policja korespondenta pisma *France* Margonneta i prezesa towarzystwa radykalistycznego za to, że plakatami wzywali ludność do manifestacyj na rzecz Boulangera. Tych, którzy awantury po ulicach wyprawiali, ukarał sąd policyjny z niezwykłą surowością, pomimo, że wszyscy oskarżeni wypierali się, ażeby mieli na rzecz Boulangera demonstrować. Przywódzca burd, były tonkiński żołnierz, skazanym został na trzy miesiące więzienia, inni na miesiąc do trzech.

Przy owacjach dla Carnota turbowano także bulanżystów. W Bordeaux, gdy prezydent teatr po uczcie opuszczał, wołano: „Niech żyje Carnot, niech żyje republika!“ Gdy zaś kupka bulanżystów chciała przeciw tym objawom demonstrować, wyszydzono ją i obito. Studenci z Bordeaux i Rennes wysłali swym kolegom wyrazy uznania za wystąpienie przeciw Boulangerowi.

Carnot wrócił już wczoraj wieczorem do Paryża. W chwili gdy opuszczał dworzec gwizdali niektórzy widzowie wśród zgromadzonego tłumu i krzyczeli „Niech żyje Boulanger!“ zostali jednak zagłuszeni okrzykami: „Niech żyje republika!“

W kołach rządowych i parlamentarnych zaczyna się objawiać dążność do porzucenia systemu wyboru z list, jako takiemu, który zostawia zanadto wiele pola dla agitacji.

Rząd Floqueta nie zadowolnił, jak zwykle, wszystkich swoich przyjaciół nowemi nominacjami. Dzienniki oportunistyczne wyrażają niezadowolenie swe z kilku nominacyj. Wojskowi przeniesieni świeżo z podwyższoną rangą do Paryża są, zdaniem ich, stronnikami Boulangera i mogą się stać niebezpiecznymi.

Na wczorajszej radzie ministrów oświadczył Freycinet, że z członkami wojskowej komisji doświadczalnej udaje się do Chalons, aby być obecnym przy próbach z materjami eksplodującemi.

Unici na wygnaniu.

Dziennik Pozn. podaje z gubernii orenburgskiej wiadomości o zesłanych tam unitach, wiadomości, zasługujące, aby na nie zwróciła uwagę kurja rzymska przy toczących się obecnie rokowaniach o ugodę kościelną z caratem. Oto, co czytamy:

Gubernia orenburgska, dokąd w roku zeszłym wysłano unitów, należy do tak zwanych gubernij przyuralskich. Część jej znajduje się w Europie, a część w Azji. Zawiera 3475 mil kwadratowych i 926.000 ludności. Rdzenną jej ludnością są Baszkiry i Kirgizy, wyznający religię mahometańską; napływową Rosjanie i Małorusini.

Ludność rosyjska powstała z dobrowolnych posieleńców na gruntach rządowych i ze skazanych za rozmaite przestępstwa. Między ochotnikami są i rozkolnicy, których zsyłane tylko dla tego, że nie wyznawali religii urzędowej.

Z wygnańców ostatniej kategorji powstały liczne kolonie rozkolników. Statystyka oficjalna takich odszczepieńców od prawosławia wykazuje w gubernii orenburgskiej 17.000. Liczbę tę jednakże należy przynajmniej potroić, gdyż wielu sekciarzy figuruje urzędownie jako prawosławnych. Małorusini wysyłani byli w rozmaitych czasach za przestępstwa polityczne.

Wiadomości szczegółowych o wszystkich wysłanych unitach i ich miejscu nie mamy, a o 20 tylko rodzinach wysłanych do powiatu czelabińskiego, będącego jednym z sybiryjskich powiatów gubernii orenburgskiej. Rodziny te pozostają we wsi Butyrska, wołości iwankowskiej. Oto ich nazwiska z wymienieniem miejscowości zkąd zostali wysłani.

Z Polubicz (powiatu włodawskiego) cztery rodziny: 1) Błażej Kossowski, 2) Mik. Szuborczuk, 3) Demian Czeczot, 4) Maciej Dragan. II. Z Łomaz (powiatu bielskiego). 5) Piotr Bielecki, 6) Antoni Margunowicz, 7) Onufry Kartasiewicz. III. Z Lubenki, parafii tomarskiej. 8) Józef Kuczyński, 9) Eliasz Zaniewicz. IV. Z Rudna, 10) żona i dzieci Jana Czecha (Czech umarł w drodze) z Dziatkowskiej, 11) Zacharjasz Jakubowski z Ossowy 12) Andrzej Sieniawski, z Przygolin, 13) Franciszek Bohusz z Olszanki, 14) Dawid Filipiuk i 15) Maciejuk z Komorówki, 16) Paweł Wawrzyniak z Kozłów, 17) Świderski, 18) Gregorz Usz ze Zmiennego, 19) Jan Telechon i z Gródka 20) Hawryluk.

Każda rodzina pozostaje u innego gospodarza. Wiadomo, że unitom nie wolno było zabierać z sobą nie tylko pieniędzy, lecz żadnych ruchomości, nawet poduszki. Rząd obiecał im dopiero po przybyciu na miejsce, sprzedać ich grunta podlaskie i po strąceniu kosztów podróży (!?) pozostałą sumę wydać na zagospodarowanie się.

Do grudnia 1887 r. na życie wydawano im dziennie po 8 kopiejek na dorosłego i po 4 na dziecko. Od 1. grudnia nic im nie wydają, tak, że cierpią formalny głód. Nie mają oni żadnych zarobków, gdyż w powiecie czelabińskim nie ma ani żadnych fabryk, ani większych gospodarstw. Gubernią orenburską głód nawiedza perjodycznie. Doznaje go na przednówku corocznie prawie nawet ludność osiadła i rolnicza. Można więc wyobrazić sobie rozpaczliwe położenie unitów, którym marne 8 kopiejek odjęto w czasie najkrytyczniejszym, gdy wszystkie produkta spożywcze są niezmiernie drogie.

Od unitów rząd wymaga: 1) Ażeby mu dali plenipotencją na sprzedanie ich gospodarstw na Podlasiu. 2) Ażeby w zamian na grunta podlaske brali po pięć dziesięcin ziemi rządowej na rodzinę. Obiecuje prócz tego konie, owce i drzewo na pobudowanie domów. Gdyby unici nie zgodzili się na propozycją rządową, grożą im, że zostaną wysłani do gubernii irkuckiej. Według relacyj, jakie otrzymaliśmy z Orenburga, rząd zamierza wysłać jeszcze 500 rodzin z Podlasia. Będą one stanowiły jedną gminę katolicką. Rząd unitom, jeżeli zgodzą się na osiedlenie na gruntach rządowych, przyrzeka, że wybuduje kościół i sprowadzi księdza. Unici nie zgodzili się dotychczas ani na wydanie plenipotencji do sprzedania gruntów, ani nie biorą ziemi rządowej. Powiadają oni, że ziemi do sprzedania nie mają, gdyż rząd zabrał ją, nie pytając ich o to. Do gubernii orenburgskiej ich wysłano. Domagają się sądu, gdyż nie wiedzą, za co ich zesłali i nie poczuwają się do żadnej winy. W tym sensie podali nawet prośbę do cara, lecz dotychczas nie mają żadnej rezolucji.

W sprawie szkół przemysłowych.

Lwowski korespondent *Czasu* podaje z urzędowego źródła następujące wiadomości:

„W czterech uchwałach, przyjętych na ubiegłej sesji, sejm krajowy zażądał od rządu, aby: 1) założoną i utrzymywaną przez gminę m. Krakowa szkołę przemysłu artystycznego połączył z wyższą szkołą przemysłową w Krakowie, 2) fachowym szkołom przemysłowym i rękodzielniczym, utrzymywanym z funduszów krajowych, przyznał charakter szkół publicznych i prawo wydawania świadectw uzdolnienia do samoistnego prowadzenia przemysłu w myśl ustawy przemysłowej, 3) wyznaczył odpowiednią ilość stypendjów z funduszów państwowych dla wykształcenia kandydatów na nauczycieli i instruktorów fachowych szkół przemysłowych w Galicji oraz na nauczycieli rządowych, 4) zapewnił odpowiednią subwencję ze skarbu państwa na utrzymanie fachowej szkoły garncarstwa w Porębie (w pow. Chrzanowskim). Na powyższe wezwania nadeszła odpowiedź od ministra wyznań i oświecenia, dająca się streścić w ten sposób: Połączenie krakowskiej szkoły przemysłu artystycznego z państwową szkołą przemysłową leży w zamiarach ministerstwa i zrealizowane zostanie przy reorganizacji tej ostatniej szkoły.

Co do przyznania szkołom przemysłowym i rękodzielniczym, z funduszów krajowych utrzymywanym, charakteru szkół publicznych, ministerstwo podniosło, że ani w uchwale sejmowej, ani w motywach do uchwały nie ma bliższych wskazówek, w jakim kierunku, zakroju i celu charakter powyższy windykowany jest dla szkół przemysłowych i rękodzielniczych z funduszów krajowych utrzymywanych. Ministerstwo oznajmia tedy, że oczekuje sformułowanych wniosków, aby powziąć mogło w tej mierze decyzję swoją. Sprawa wystawiania świadectw uzdolnienia do prowadzenia przemysłu w myśl ustawy przemysłowej nie wymagała merytorycznej decyzji ministerstwa, bo w tej mierze istnieją już normy ogólnie obowiązujące.

Co do subwencyj państwowych, żądanych na kształcenie nauczycieli i instruktorów szkół fachowych, oraz nauczycieli wędrownych, dalej na utrzymanie szkoły garncarskiej w Porębie, ministerstwo zwróciło uwagę, że żądanie to wyrażone zostało przez Sejm już w r. 1886 w tej samej formie ogólnikowej, t. j. bez bliższego wskazania potrzeb w tej mierze i wysokości subwencyj żądanych. Na uchwałę sejmową z r. 1886 Wydział krajowy otrzymał odpowiedź tej treści, że ministerstwo przychylnie zapatruje się na usiłowania kraju około rozwinięcia przemysłu i w miarę środków rozporządzalnych gotowe jest wspierać te usiłowania w konkretnych wypadkach, wymaga jednak, aby mu przedkładano materjał potrzebny do ocenienia celu, potrzeby i wysokości zasiłku państwowego“.

Całej tej relacji możnaby dać dobrze w Wiedniu znaną dewizę: *Ut aliquid fecisse videatur*... Zapewnień, iż p. minister sprzyja bardzo szkołom przemysłowym w Galicji i pragnie z duszy serca ich rozwoju — jest podostatkiem, ale gdy przyjdzie do zamanifestowania czynem tych gorących uczuć, zawsze się trafi jakaś formalna przeszkoda szczególniej, gdy idzie o subwencję ze skarbu państwa...

Z Rady państwa.

Dla objaśnienia tego, co piszemy na czele numeru o wybuchu nowej burzy gautschowskiej, musimy z poniedziałkowego posiedzenia Izby posłów podać bodaj w krótkości przemowy młodoczecha Herolda i dr. Riegera.

Herold żali się, iż minister oświaty robi się absolutnym panem nad szkołami i że naukę w szkołach średnich chce utrudnić przez podwyższenie opłaty szkolnej. Nieprawdą jest — jakoby Austrja miała za dużo szkół średnich; stoi ona w tej mierze niżej od Niemiec, Anglii, Francji, Włoch, a nawet od Węgier. Proletarjat wykształcony jest lepszy od ciemnego. Duch zarządu wychowania publicznego jest stanowczo reakcyjny — szczególnie ze względu na szkoły słowiańskie. Słoweńcy np. nie mają wcale seminarjów nauczycielskich; w Czechach, na Morawie i na Szlązku mają Niemcy więcej seminarjów nauczycielskich, aniżeli Czesi, choć aż ostatni stanowią większość ludności. Równość pod względem narodowym nie została jeszcze zgoła przywróconą. Zarządzenia ministra oświaty obracają się w kole centralizacji i germanizacji. Chciałby on z rozmaitych ludów Austrji utworzyć specyficznie niemiecko-austrjacki naród, ale przez to wstrząśniętym bywa patrjotyzm ludów. Parlament musi stanowczo założyć swe veto i musi odmówić środków do takiego urzędowania. (Oklaski po prawicy).

Rieger zauważa, iż Czesi są wprawdzie wolnomyślni, ale jednak chcą, aby ich dzieci religijnie i w duchu równouprawnienia wychowywane były. P. Dumreicher żąda właściwie, aby Niemcy mieli panowanie nad Austrją. Tego jednak nie dopuszczą inne narody. W państwie konstytucyjnem jest rzeczą niemożliwą przeprowadzić centralizacje i germanizacje, szczególnie odkąd uciskanie narodów ustało, a rozpoczęła się wolność i odkąd poczucie narodowe tak się wzmocniło jak obecnie. Mowca oświadcza, iż stanowiska zarządu oświaty szczególnie pod względem narodowym nie pochwala, i ma podnieść niektóre skargi, lecz że mimo to głosuje za budżetem z patrjotycznej konieczności, aby państwowa gospodarka mogła być dalej prowadzoną. Konstytucja zagwarantowała w §. 19. równouprawnienie narodów, lecz przeprowadzenie takowego jest niedołężnem. Tak np. tylko Niemców powołuje się do ministerstwa oświaty. (Głosy: Jireczek).

Tak, ale jak krótko był on w ministerstwie. Obecny minister oświaty potrafił wśród narodu czeskiego wywołać największe wzburzenie. Jego rozporządzenie o szkołach średnich, zarówno swoją formą, jak treścią było głęboko dotkliwem. Mowca żali się, iż Czechów nie dopuszczają, jak dawniej, do wszystkich urzędów państwowych; portjerami i sługami pokojowymi mogą oni być, ale radcami dworu rzadko kiedy. Mowca omawia państwową ustawę o szkołach ludowych; przyszła ona do skutku tylko przez złamanie konstytucji, a więc w sposób niewłaściwy, gdyż nie szanuje ona autonomii krajów. W tej mierze uchwaloną już została w Izbie rezolucja, lecz ministerjum jej nie uwzględniło.

Mowca przytacza następnie liczne specjalne zażalenia ze względu na uniwersytet czeski w Pradze i na słowiańskie szkoły średnie w rozmaitych krajach. Mowca oczekuje, iż rząd zasadę równouprawnienia ostatecznie przeprowadzi i nie będzie Czechów po macoszemu traktował. Czesi nie chcą, aby się obniżył poziom wykształcenia, dołożą oni wszelkich sił, aby stanąć na równi z innymi narodami. Czesi nie żądają od ministra oświaty żadnej łaski lecz tylko równego prawa dla wszystkich. (Oklaski po prawicy).

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów pierwszy zabrał głos minister Gautsch i zaznaczył w obec wywodów p. Dumreichera, że rozporządzenie w sprawie zaprowadzenia przybocznych rad przemysłowych zostało wydane w zupełnem porozumieniu z ministrem handlu i że treść jego wyraźnie wykazuje, iż objęte niem zarządzenie nie zmieni w żadnym kierunku jednolitości metody administracyjnej, ani nie naruszy w niczem kompetencji właściwych władz. Co się tyczy wywodów tego samego deputowanego w kwestji polityki szkolnej cesarzowej Marji Teresy, to oświadczył minister, iż od tego czasu upłynęło lat 150, a nowy czynnik zainaugurował swą działalność; czynnikiem tym konstytucja. Minister działa według zasady: oddaj państwu co jest państwa, a krajom to, co do nich należy. Co do mowy Herolda, zwraca się minister przeciw brakowi umiarkowania, co się w postępowaniu tego posła i jego przyjaciół politycznych manifestuje.

Dalej wyraża minister nadzieję, że znajdzie poparcie tych, którzy podzielają z nim stare frankońskie zapatrywanie, iż umiarkowanie i sprawiedliwość wszędzie panować winny. Minister pod żadnym warunkiem nie dopuści do obniżenia poziomu wykształcenia w ogólnym systemie oświaty, wszelako musi być zawsze uwzględnianem i położenie finansowe państwa. Twierdzenie, jakoby administracja oświecenia publicznego kierować się pozwalała innemi motywami, musi minister stanowczo odeprzeć, to jednak, co powiedziano specjalnie o osobie jego, pomija milczeniem.

Przechodząc do uwag dr. Riegera, któremu pod względem formy należy oddać uznanie, podniósł minister, iż przy zwijaniu szkół średnich gorzej dotowanych, których frekwencja była słabą, decydowały względy pedagogiczne, i że wobec odnośnych gmin postępowano z wszelką możliwą oględnością, pozostawiając im odpowiedni termin dla rozwiązania umów i kontraktów. Powołaniu do życia czeskiego teologicznego wydziału w Pradze stoją na przeszkodzie różne interesa wyznaniowe. Co się tyczy pierwszego jurydycznego prawno-historycznego egzaminu, to możnaby odstąpić od żądania, aby słuchacze wykazali się znajomością języka niemieckiego, wszakże rząd przy właściwych sądowych egzaminach państwowych musiałby żądać zwiększenia rękojmi, co do znajomości niemieckiego języka. Z projektem uzupełnienia lwowskiego uniwersytetu fakultetem medycznym rząd zgadza się w zasadzie. Co się tyczy zażaleń Słoweńców zauważył minister, iż nauka elementarna ma być udzielaną w ojczystym języku; klasy paralelne w szkołach średnich w Lublanie okazały się korzystne, dla tego też rząd myśli o rozszerzeniu takowych. Minister określa w końcu program ogólny: Wszystkim ludom należy się jednaka przychylność, ale też równy wzgląd dla potrzeb państwa. Zarząd oświaty nie powinien wychodzić z eksklusywnego zapatrywania jednego stronnictwa; dla zarządu tego, dobro państwa jest najwyższem prawem. (Długo trwające poruszenie).

Na ławach czeskich taki niepokój, że następny mowca musiał kilka razy rozpoczynać, a Smolka musiał użyć całej swej powagi, aby hałasujących uspokoić.

Bendl (z klubu narodowo-niemieckiego) z powodu zwijania szkół średnich nazwał Gautscha reakcjonistą, oświadczając, że Niemcy narodowcy będą także głosować przeciwko budżetowi.

W ciągu przemowy Bendla w sprawie zwinięcia gimnazjów odbywali Czesi ciągle konferencje których wynikiem jak słychać ma być fakt, że 21 członków klubu czeskiego postanowiło głosować przeciw budżetowi na cele oświaty.

W dalszym ciągu dyskusji wystąpił Słowieniec Klun z ostrą naganą dla ministra Gautscha, za to, iż był aktem wielkiej niesprawiedliwości dla Słowian kraińskich i karynckich zniesienie szkół średnich, niezbędnych dla naturalnego rozwoju intelektualnego Słoweńców. Mowca stawia rezolucję żądającą restytucji zniesionych szkół, zresztą oświadcza, że dzisiejsze słowa ministra Gautscha przyjmuje z zupełnem niedowierzaniem. Rękojmi, że pomyślna zajdzie reforma, oczekiwać należy od lepszych gwarantów niż Gautsch.

Hewera (Czech) gani ostro ministra, iż z powodu, iż tenże postępował i działał zawsze w duchu zasad centralistycznych (brawa) i nie dotrzymał słowa, które był swojego czasu dał. (Vaszaty woła: „Kłamca!“). Minister ten starał się bezustannie obniżyć poziom oświaty. Jesteśmy — tak mizernym parlamentem, że nie możemy sprowadzić upadku jednego ministra. Gautsch idzie w kierunku biurokratyczno-centralistycznym a nawet cezarystycznym. Tym razem będzie mowca głosował przeciwko Gautschowi. Wśród hałasu niedoopisania zamknął prezydent posiedzenie. Następne dzisiaj.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 2. maja.

* **Mianowania.** Wydział krajowy zamianował Mikołaja Wojciechowskiego prowizorycznym kierownikiem i nauczycielem fachowym, zaś Konstantego Bieleckiego nauczycielem fachowym pomocniczym przy kraj. niższej szkole rolniczej w Kobiernicach.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował praktykantów sądowych, Jana Bibro, Tytusa Lepatinera i Mieczysława Nowaka, bezpłatnymi auskultantami dla swego okręgu. — Rada szkolna krajowa zamianowała Zygmunta Wierzchowskiego, stałego nauczyciela szkoły ludowej w Grębowie, a prowizorycznego nauczyciela szkoły ludowej w Ropczycach, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Ropczycach.

* **Z armii.** Krzyż zasługi wojskowej otrzymał kapitan Jan Gatkiewicz i Küffer pp. 89, Józef Döller pp. 13. rotmistrze Walenty Woźniak 1 p. ułanów, Ernest Peten 11 p. uł. Wiktor Jaworski 4 p. uł.

Przeniesiony lekarz sztabowy dr. Adolf Staniel do szpitala w Krakowie.

Przydzielony do jeneralnego sztabu porucznik Hipolit Rudziński z 2 p. art.

Przeniesieni z jeneralnego sztabu kapitan Herman Kövesz do pp. 56, Ksawery Łyszkowski do pp. 11, Alfred Hauptmann do pp. 24, Franciszek Arnold do pp. 56, Eugeniusz Rhom do pp. 58, Ferdynand Veit do pp. 24; Karol Studziński z arsenału w Przemyślu do Teresina, Franciszek Maly do dyrekcji inżynierji w Czerniowcach, Aleksander Czernecki do 1 p. art. i Adolf Foser do 8 uł; porucznik Józef Radawiecki do pp. 24, Jan Golachowski z pp. 89 do korpusu policyjnego w Krakowie. Porucznik Marjan Kawecki do 11 p. art. Podporucznicy Paweł Bartman do pp 90, Paweł Samek do 6 p. uł. Aspiranci oficerscy: Franciszek Prokop do 6 p. uł., Oskar Feith do 11 p. uł., Ernest Borsdorf do 8 p. uł. Lekarze pułkowi: dr. Franciszek Patzelt do pp. 80, dr. Oskar Mrazek do pp. 45. Starsi lekarze: dr. Jan Węgrzyński do 80 pp., dr. Władysław Grabowicz do 10 p. drag., dr. Henryk Rump do pp. 9.

* **Księżna Paulina Metternich** doręczyła prezesowi gabinetu, hr. Taaffemu, 2000 zł. jako część dochodu z przedstawienia, odbytego d. 12. kwietnia w pałacu ks. Liechtensteina w Wiedniu, z prośbą, aby ta suma została użytą na wsparcie dla pogorzelców w Galicji. Hr. Taaffe nadesłał już powyższą sumę na ręce namiestnika p. Zaleskiego.

* **Na posłuchaniu u cesarza** byli onegdaj: jenerał-major Smalawski, wdowa po starszym prokuratorze w Krakowie pani Nalepa, starszy intendent Konopacki.

* **Z dworu.** Ubiegłej nocy odjechał arcyksiążę Rudolf na inspekcję do Stuhlweissenburga. 10. czerwca arcyksiążę i żona jego udadzą się do Bośnii na kilka dni. 11. czerwca będą w Zagrzebiu. Następczyni tronu zwidzi Banjalukę i Serajewo i powróci do Wiednia, a arcyksiążę uda się do Hercogowiny i powróci potem przez Dalmację.

Wiedeńska korespondencja lokalna donosi, że arcyksiężna Stefania jest w stanie błogosławionym.

Arcyksiężniczka austrjacka Marja Walerja, córka cesarza Franciszka Józefa, podług doniesienia pism zagranicznych, niebawem zaręczoną zostanie z księciem Ruprechtem, wnukiem ks. Luitpolda, rejenta bawarskiego. Księżniczka ukończyła w kwietniu rok dwudziesty, książę dziewiętnasty.

* **Z życia towarzyskiego.** Dnia 5. maja b. r. pobłogosławionym zostanie w Paszowie, w sanockiem, związek małżeński między dr. Władysławem Ostrożyńskim, docentem lwowskiego uniwersytetu, a p. Felicją Balówną, córką p. Tymona i Anieli z Gorgońskich Balów, właścicieli dóbr ziemskich.

W Warszawie odbył się ślub p. Stanisława Dangla, właściciela dóbr Chojne, w powiecie sieradzkim, z panną Janiną Zawadzką, córką znanego rejenta, Stanisława Zawadzkiego i Cecylii z Mireckich, właścicieli Kutna.

Dnia 26. z. m. pobłogosławiony został w Dreznie w kościele zamkowym królewskim związek małżeński pomiędzy Stanisławem hr. Hutten-Czapskim na Berzanach, synem śp. hr Adolfa i Stanisławy z Górskich, a hrabianką Jadwigą Potulicką, córką śp. hr. Józefa i hr. Ofelii z hr. Skórzewskich. Obrządku kościelnego dopełnił stryj panny młodej, ks. Adam hr, Potulicki. Młodą parę uszczęśliwił papież błogosławieństwem, przesłanem telegraficznie w dzień ślubu.

W Poznańskiem odbył się ślub dr. Antoniego Grabskiego z panną Felicją Wężykówną i adwokata Władysława Zielewskiego z panną Marją Stanowską.

* **Zmarli.** Wojciech Czekajski, majster introligatorski, zmarł w Krakowie w 28 r. życia.

W Radomyślu zmarł magister farmacji, właściciel apteki, Józef Bogdan Masłowski.

W Grazu zmarł w 62 r. życia pensjonowany feldmarszałek porucznik Maksymilian Fischer-Ledenich.

W Osieku zmarł w 54 r. życia szambelan hr. Feliks Thun.

Z Paryża donoszą o zgonie księżnej Jabłonowskiej z domu de Mohr. Córka zmarłej jest żoną Maurycego Bernhardta, syna sławnej artystki Sary.

* **Obchód.** W d. 3. maja b. r. przypada 20 rocznica zawiązania i działalności stowarzyszenia rękodzielników lwowskich „Gwiazda“, którą wydział tego stowarzyszenia zamierza uczcić uroczystym obchodem w niedzielę d. 6. maja br.; mianowicie: o godzinie 9. rano odprawi się uroczyste nabożeństwo w kościele OO. Bernardynów, zaś o godz ½12 przed południem nastąpi zebranie członków honorowych i rzeczywistych w wielkiej sali stow. (ulica Franciszkańska l. 7).

* **Okólnik ministra Prażaka.** Do auskultantów i praktykantów krakowskiego sądu apelacyjnego wydał minister sprawiedliwości okólnik, który w kołach sądowych silne sprawił wrażenie. Minister oznajmia, że dowiedziawszy się ze sprawozdania prezesa sądu apelacyjnego, iż nadzwyczaj nie wielu auskultantów i praktykantów zdaje egzamin sędziowski także i w niemieckim języku, udzielił komisji egzaminacyjnej odpowiednich wskazówek. *Nowa Reforma* donosząc o tem, dodaje, że wszyscy młodzi urzędnicy sądowi, nie mający jeszcze egzaminu sędziowskiego, pragnęliby jak najprędzej dowiedzieć się, jakiego rodzaju mają być owe wskazówki, których minister komisji egzaminacyjnej udzielił. Spodziewamy się, że półurzędowe pisma objaśnią nas wkrótce, co właściwie p. Prażak osiągnąć chciał tym okólnikiem.

* **Subwencje.** Wydział krajowy postanowił na wniosek krajow. komisji dla spraw przemysłowych udzielić Henrykowi Gruszeckiemu, technikowi z Łopatyna 500 zł. tytułem zasiłku na dalszą podróż w celu uzupełnienia praktycznego wykształcenia się w tkactwie, a w szczególności w celu gruntownego poznania ustroju fabryk, wchodzących w ten zakres, tudzież fabrycznego systemu blichu, farbowania i apretury tkanin. Przed asygnowaniem powyższego zasiłku ma jednak p. Gruszecki co do planu podróży porozumieć się wprzód z członkami komisji przemysłowej zajmującymi się tą sprawą, z pp. dr. Wereszczyńskim, Wierzbickim i Bykowskim, który to plan musi być zastosowany do ich wskazówek.

Ryszardowi Stefańskiemu, uczniowi kraj. szkoły rolniczej w Dublanach, udzielił Wydział krajowy 150 złr. tytułem zapomogi, pod warunkiem, iż po ukończeniu studjów przez 4 lata pracować będzie w kraju, lub też zwróci otrzymaną obecnie zapomogę.

* **Wiec majstrów kominiarskich** odbędzie się w Wiedniu w dniach 12. 13 i 14 b. m. celem uchwalenia zmiany ustawy w Austrji (bo na Węgrzech jest już nowa), żeby nie majster kominiarski był odpowiedzialny za pewne wypadki ogniowe i karany grzywnami sądowemi, a za czwartym razem odebraniem koncesji, lecz właściciel domu. Podług ustawy ma o wszelkich wadach kominowych donieść majster kominiarski budownictwu miejskiemu, z tego powodu część właścicieli domów uważa majstrów kominiarskich za denuncjantów i nowego wzywa majstra. Dla usunięcia tych wadliwości ustawy wyjadą delegaci korporacji z całej Galicji, a w imieniu korporacji krakowskiej i podgórskiej p. Stanisław Rehman, były radca miejski i p. Jan Behm.

* **Z fundacji posagowej** gminy miasta Lwowa imienia arcyksiężniczki Gizeli, przy odbytem 19. kwietnia br. losowaniu, nadała rada miasta Lwowa trzy posagi po 150 zł. następującym sierotom: Marjannie Wiszniewskiej, Emilii Szarawarskiej i Józefie Włodzimirskiej.

* **Konkursa.** Wydział gospodarczy stacji klimatycznej w Zakopanem rozpisuje konkurs na posadę lekarza wszech nauk lekarskich stacyj klimatycznej na tegoroczny sezon z płacą 300 zł. lub też na cały rok z płacą 500 zł. Kompetenci winni są wnieść podania należycie udokumentowane do Wydziału gospodarczego stacji klimatycznej najdalej do 10. maja br.

Przy dyrekcji policji we Lwowie jest do obsadzenia sześć posad prowizorycznych cywilno policyjnych strażników z płacą roczną po 360 zł. i dodatkiem aktywalnym po 90 zł.

* **Nowoutworzony posterunek żandarmerji** na Nadbrzeziu, w powiecie tarnobrzeskim o sile jednego sierżanta i trzech żandarmów, z dniem 22. kwietnia rozpoczął swoją czynność służbową.

* **Pierwsza wycieczka do Brzuchowic** na dochód „Harmonii“ odbędzie się d. 20 bm., tj. w pierwszy dzień Zielonych Świąt.

* **Sprawozdanie lwowskiej komisji** Towarzystwa Opieki nad weteranami polskimi z r. 1831 za miesiąc kwiecień. Urzędnicy techniczni Wydziału krajowego za kwiecień 10·25, Jan Kanty Czerszyk półrocznie 5, ks. Jan Siemieński rocznie 6, Mieczysław Darowski kwartalnie 3, przez delegata Alfreda Steckiego: Tytus Kielanowski rocznie 15, Wiktor Wiśniewski 5, dr. Tarnawski czysty dochód z wieczorku urządzonego d. 29. stycznia w Przemyślu 64·29, za tacę roboty ręcznej ofiarowaną przez pannę Józefę Kokurewicz w Toporowie 53·20, zebrane na towarzyskiej zabawie w zakładzie wychowawczym panny Kamili Poh we Lwowie 40 przez redakcję *Dziennika polskiego* do 1. kwietnia 183·86, przez redakcję *Kurjera Lwowskiego* po dzień 11. kwietnia 117·41, ogółem wpłynęło 502·76.

W miesiącu kwietniu rozdano 41 weteranom zapomogi stałe w kwocie 341 zł., zaś 4 weteranom zapomogi jednorazowe w kwocie 36 zł.

Dr. Bernard Goldman skarbnik.

* **Jenerał-gubernator warszawski Hurko** dozwolił podobnie, jak w latach poprzednich, włościanom galicyjskim udającym się do Królestwa polskiego na roboty polne w czasie lata, przybywać tam za kartami legitymacyjnemi, wystawionemi przez władze tutejsze na przeciąg dwóch do czterech tygodni, bez wizowania takowych w konsulacie rosyjskim. Paszporty winny być zaopatrzone w wizę konsulatu.

* **Wypadki.** Z magazynów wojskowych skradziono 17 sztuk prześcieradeł zupełnie nowych, które policja podczas rewizji zakwestjonowała u Beili Frieser, znanej ukrywaczki skradzionych rzeczy, mieszkającej przy ulicy Sieniawskiej l. 7. Według podania Friesorowej, miała ona prześcieradła kupić od Abrahama Markusa i Izaka Dawida. — Rzeźnik tutejszy, pan Stanisław Jakubowski spostrzegł, że od dłuższego czasu giną mu z zamkniętego biórka pieniądze. Podejrzenie padło na służącą Teklę Surmiak, która aresztowana przyznała się, iż za pomocą dobranego klucza od kilku miesięcy otwierała biórko i kradła ztamtąd pieniądze. — Ubiegłej nocy w kuźni kowala Karola Janeckiego przy ulicy Jagiellońskiej l. 10 złodzieje odcięli i wynieśli niepostrzeżenie ogromny miech wartości 50 zł., który był tak ciężki, iż co najmniej dwóch ludzi mogło go unieść. Trzy psy łańcuchowe uśpione zostały przez rzezimieszków. — Wczoraj około godziny 4. po południu niewyśledzony psotnik podrzucił zapałkę tlejącą do gazometru w Domu Narodnym, skutkiem czego gaz eksplodował. Eksplozja wywołała zbiegowisko ludzi, na szczęście jednak nie spowodowała nieszczęścia. — Skutkiem przewrócenia lampy naftowej w sieniach domu pod l. 10 przy placu Krakowskim, wczoraj wieczór powstał pożar, a płomienie ogarnęły już towar kramarki Rozy Meizel, w tych sieniach rozłożony. Ogień został jednak przez stójkowego stłumiony.

W Bochni, w nocy na 27 kwietnia odebrał sobie życie z niewiadomych powodów, ugodziwszy się kulą rewolwerową w serce, oficjał kolejowy Kazimierz Schramm. Był to człowiek młody, liczący lat zaledwie 22, bezżenny, prowadził się jak najlepiej i niczem nie zdradził rozpaczliwego swego zamiaru. — W szpitalu brodzkim obwiesił się dnia 21. zm. Szymon Michalicki, czeladnik szewski z Pomorzan, dotknięty ciężką chorobą. — W Ulicku zarąbanem powiatu rawskiego, zmarła nagle włościanka Matrona Hałamaj w warunkach, które nie wykluczają przypuszczenia, że została otrutą. — W Kotuzowie, pow. podhajeckiego, przy kopaniu gliny utraciło życia skutkiem nagłego usunięcia się podkopanej warstwy dwoje ludzi: najemnik Jakim Szpyt, głuchoniemy, oraz 7-letnia dziewczynka Julianna Kłym, zaś włościanka Małanka Kundyczowa została potłuczoną.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Dzień wczorajszy był do południa pogodny, po południu niebo pokryło się chmurami, dziś z rana padał deszcz, opad wynosił 2.5 mm. Wiatr zmieniał swój kierunek od SE do W.

Średnia temperatura doby była 14·9° C., najwyższa 20.° C., najniższa 8.8° C.

Stan barometru zredukowany na poziom morza był dziś o 9. rano 763 mm.

Zniżka barometryczna znajdowała się wczoraj w Szkocji i wynosiła 730—735 mm, zwyżka 770—765 mm. w Rumelii, zniżka drugorzędna utworzyła się w Algierze.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 2. maja:

Wiatr o zmiennym kierunku od południa (S) do zachodu (W), temperatura się cokolwiek obniża, niebo przeważnie pokryte chmurami, powietrze miernie wilgotne lecz niespokojne, opad co najwięcej nieznaczny.

* **Jutro,** d. 3. maja: Znalezienie św. Krzyża — Czetwer wełyki.

— **Z Krakowa.** D. 1. bm odbył się pierwszy wykład fizyki, który wygłosił p. Ignacy Zakrzewski asystent i czasowy zastępca śp. profesora Wróblewskiego. Słuchacze śp. profesora W. chcąc dać wyraz głębokiego pietyzmu dla zmarłego swego mistrza wysłali w deputacji do rektora kolegów Stanisława Kwiatkowskiego i Aleksandra Baurowicza z prośbą, aby osieroconą katedrę okryto kirem aż do zamianowania następcy. Senat akademicki przychylił się do tej prośby. Rektor ks. Spis podziękował młodzieży za godny wszelkiego uznania udział jej w pogrzebie obu niedawno zmarłych profesorów.

W ubiegłą sobotę odbył się w *Collegium Novum* w sali Kopernika wykład habilitacyjny dr. A. Walentowicza: „O zaraźliwem zapaleniu płuc i opłucny u bydła w Galicji“. Prelegent wobec grona profesorów i docentów, oraz bardzo licznie zgromadzonych uczniów uniwersytetu, wspomniał na wstępie o wielkiej doniosłości zaraz zwierzęcych tak dla gospodarstwa krajowego, jakoteż dla zdrowia i życia ludzi, poczem przeszedł do opisu zarazy płucowej, która z początkiem 1853 r. do nas zawleczoną została. Po wykładzie, który wypadł ku zupełnemu zadowoleniu profesorów, a przez uczniów przyjęty został oklaskami, wydział lekarski zamianował jednogłośnie dr. Walentowicza docentem weterynarji

i polecił przedstawić ministrowi oświaty do zatwierdzenia.

— **O panice w menażerji** donoszą z Pragi następujące nowe szczegóły: W chwili, kiedy wybuchł popłoch, była menażerja właśnie przepełnioną widzami, i odbywało się karmienie zwierząt. Nagle zawołał jakiś chłopak „gore!“ Wszyscy rzucili się zaraz ku wyjściom Przyszło do scen nad wszelki wyraz okropnych. Ludzie tratowali się nawzajem, przemocą torując sobie drogę, a ryk zwierząt dodawał tej scenie jeszcze więcej grozy. Nadzarządca ciowy Józef Worl złamał prawą nogę; pięć innych osób odniosło ciężkie skaleczenie. Dopiero po kilku minutach straszliwej tej paniki, zdołały ciągłe nawoływania właściciela menażerji, że alarm jest fałszywy, przyprowadzić publiczność do opamiętania i popłoch ustał.

— **Hr. Arnim**, syn zmarłego przeciwnika Bismarka przybył do Budapesztu; konferował z hrabią Juliuszem Andrassym, a ztąd odjedzie do biskupa Strossmajera w sprawie wydania dzieła, któreby rehabilitowało jego ojca.

— **Z powodzi.** *Gazeta Toruńska* opisuje następujące ciekawe zdarzenie z powodzi. Dwej włościanie płynęli małem czółenkiem po wezbranych falach, które zalały ich wioskę. Przepływając około jakiegoś drzewa, zatopionego po same konary, spostrzegli na nim zająca. Biedny szarak, zaskoczony zapewne niespodziewaną powodzią i uniesiony falą, przypadkowo dopłynął do drzewa i znalazł schronienie pomiędzy szeroko rozpostartemi gałęziami. Włościanie, zbliżywszy się do drzewa, chcieli dosięgnąć wylęknionego zająca, wychylili się więc obydwaj z czółna, trzymając się gałęzi. Przechyliwszy się jednak za bardzo, utracili równowagę; łódź, odepchnięta ich ciężarem, usunęła się im z pod nóg i niefortunni myśliwi zawiśli na gałęzi, nurzając się w wodzie po szyję. Tymczasem czółno ruszyło powoli z biegiem fali, a spłoszony zając, szukając ratunku przed napaścią, jednym susem znalazł się w opróżnionej łodzi. Wiatr popędził łódź do brzegu i tym sposobem zając wyratował się szczęśliwie z toni, pozostawiając ratunek chciwych łupu włościan własnemu ich przemysłowi.

— **Budowa olbrzymiej wieży** Eiffla, która ma być gotowa na czas otwarcia wystawy powszechnej w roku przyszłym w Paryżu, postępuje. Między innemi w konstrukcji wieży zasługują na uwagę nowego ulepszonego systemu windy, dla wciągania w górę pasażerów. Wind takich jest cztery, a każda z nich zawiera po dwie komory na 50 osób, tak iż jednocześnie 400 osób może się dostawać na szczyt wieży. Na wypadek zerwania liny przedsięwzięto wszelkie możliwe środki ostrożności, specjalna maszynerja powstrzymuje w takim razie windę od dalszego spadania. Wieża spoczywa na czterech słupach, z których zapuszczone są w ziemię na 7 metrów głębokości, dwa zaś na 14. Zrobiona cała z żelaza waży 6½ miliona kilogramów. Opór wieży przeciw wiatrowi obliczony jest na 300 klgr. na metr kwadratowy, gdy tymczasem ciśnienie najsilniejszego wiatru, zauważone dotąd w Paryżu nie przekracza 150 klgr. na metr kwadratowy.

— **Jenerał Boulanger** zyskuje sprzymierzeńców w coraz szerszych warstwach społeczeństwa francuskiego; obecnie już zbuntowani aresztanci urządzają manifestacje na cześć przyszłego dyktatora Francji. W jednym z fortów nieopodal Bordeaux miał miejsce bunt aresztantów, który wszakże szybko uśmierzony został przez sprawujących straż żołnierzy, przyczem jeden z aresztantów uległ ciężkiemu poranieniu. — Z przyczyny tego zajścia władza poleciła, aby sprawcy buntu przewiezieni zostali do innego więzienia, a w chwili, gdy mieli wsiadać do omnibusu, zwrócili się do zgromadzonej na ulicy publiczności i zaczęli śpiewać: *„c'est Boulange, lange lange!“* Pozostali aresztanci zawtórowali piosence, straż rzuciła się na nich, chcąc ich uspokoić, aresztanci pochwycili za narzędzia, jakie mieli pod ręką, nastąpiła bójka z nadzorcami, następnie aresztanci zabarykadowali się w celach swoich wrzeszcząc: „Precz z Carnotem, niech żyje Boulanger!“ Nareszcie udało się nadzorcom pochwycić głównych przywódców buntu, reszta zaś głodzona przez dwa dni, otworzyła wreszcie drzwi więzienia. Nie ma co mówić, popularność jenerała wzrasta.

— **Szalony skok.** Piszą z Nowego Jorku: Aeronauta Edward D. Hogan zobowiązał się skoczyć z wysokości 10 000 stóp bez otwierania parasola aeronautycznego. Otwarcie parasola miał mianowicie dokonać przy błyskawicznym upadku sam opór powietrza.

Produkcja miała się odbyć w pewnej miejscowości stanu Michigan. Przybyło na nią mnóstwo reporterów, wojskowych i sportsmenów, którzy z wielką ciekawością przypatrywali się samym już przygotowaniom. Wielu starało się Hogana odwieść od karkołomnego przedsięwzięcia, wróżąc mu śmierć niechybną. Mimo to Hogan nie zachwiał się w swem postanowieniu. Na balonie wzleciał on do oznaczonej wysokości, tak, iż balon jego przedstawiał się patrzącym z dołu nie większy od orzecha. Przez teleskop było można jednak dojrzeć, iż Hogan czyni przygotowania do skoku. — „Zaniechał zamiaru!“ wołali jedni. — „Nie!“ odzywali się inni — oto stanął już na brzegu gondoli“. Tak też było w istocie. Hogan stanąwszy na krańcu gondoli, przymocował siebie za pomocą liny do parasola i..

Wielu z patrzących odwróciło się, a wszyscy wydali okrzyk przerażenia. Hogan bowiem rzucił się z swej gondoli i razem z parasolem z błyskawiczną szybkością spadał na dół. Parasol pozostał zamknięty. Nagle jednak, mniej więcej w połowie drogi począł rozwierać swe na 20 metrów szerokie skrzydła i w jednej chwili zatrzymał się, aby w całkiem powolnem tempie opadać ku ziemi. W 3 minuty po rozpoczęciu skoku, Hogan wysiadł zdrów i nietknięty. Opowiadał on, że na 2—3 sekundy utracił oddech, potem jednak, po otwarciu się parasola zaraz go odzyskał. Parasol ten sporządzony jest z bardzo grubego płótna i ma jak wspomnieliśmy 20 metrów w średnicy. Hogan nigdy nie widział innego aeronauty, manewrującego parasolem. Sam nawet przedsięwziął zaledwie kilka prób i to z nieznacznej wysokości.

Dla szanownych prenumeratorów ***Gazety Narodowej****, postarała się Redakcja o nadzwyczajne zniżenie ceny dzieł J. I. Kraszewskiego, którego tom, o ile zapas starczy, nabyć można po* ***20 cnt.*** *Wysyłkę uskutecznia się tylko po* ***10*** *tomów lub wyżej. Wysyłka odbywa się co sobotę. Na koszta opakowania dołączyć należy* ***10 ct.*** *Pieniądze nadsyłać można wraz z prenumeratą* ***Gazety Narodowej.***

Dzieła J. I. Kraszewskiego przeznaczone do nabycia, są następujące:

Powieść bez tytułu 4 tomy. Djabeł 4 tomy. Jermoła 1 tom. Tomko Prawdzic 1 t. Złote Jabłko 4 t. Żacy krakowscy w roku 1549 1 t. Komedjanci 4 t. Podróż po miasteczku 1 t. Budnik 1 t. Całe życie biedna 1 t. Metamorfozy 3 t. Historja Kołka w płocie 1 t. Mistrz Twardowski 2 t. Maleparta 4 t. Choroby wieku 2 t. Boża czeladka 3 t. Interesa familijne 4 t. Caprea i Roma. Obrazy z pierwszego wieku 4 t. Resztki życia 4 t. Pan i Szewc 1 t. Stańczykowa kronika 1 t. Staropolska miłość 1 t. Improwizacje 1 t. Trapezologjon historyczny 1 t.

Zapomniane kapitały.

Sąd krajowy w sprawach cywilnych we Lwowie wzywa wszystkich, którzyby do depozytów, w kasie depozytowej tut. sądu przeszło 30 lat przechowanych bądź jako bezpośrednio uprawnieni, bądź jako tychże spadkobiercy, wierzyciele lub z innego tytułu pretensje sobie rościli, aby takowe najdalej do d. 1. sierpnia 1889 w sądzie tym zgłosili, oraz prawa swe do takowych należycie wykazali, gdyż inaczej kosztowności, gotówki, książeczki kasy oszczędności, rewersy kasy umorzenia długów państwowych, obligi i inne effekty wartościowe za przepadłe uznane i skarbowi państwowemu na własność wydane, dokumenty zaś bez dalszej odpowiedzialności skarbu państwowego w registraturze sądowej złożone zostaną. Depozyty wspomniane odnoszą się do spraw:

Auerbach Freide przeciw Gross Leib Berl książeczka kasy oszczędności na 10 zł. 20 ct;

Angermann Julianna gotówka 63 ct, w obligacjach państwowych 40 zł. i książeczka kasy oszczędności na 53 zł. 37 ct.;

Augustin vel Augustini Jan i Fiscus w obligacjach państwowych 250 zł. i książeczka kasy oszczędności na 231 zł. 62 ct.;

Andrusiewicz Teresa de Targońska książeczka kasy oszczędności na 3 zł. 56 ct.;

Spadkobiercy Benedykta Augustynowicza, Feliks Augustynowicz masa Mateusza Augustynowicza i Scholasticus Nikorowicz gotówka 44 zł. 28 ct.;

Breitera Antoniego masa krydalna książeczka kasy oszczędności na 142 zł. 79 ct.;

Bodek Salomon gotówka 21 zł.;

Boul Paweł baron masa w obligacjach państwowych 430 zł, w książeczkach kasy oszczędności 606 zł. 38 ct.;

Batsch Franciszka kosztowności w wartości 85 zł. 5 ct.;

Barth Ignacy gotówka 21 zł 31 i pół ct. i talar w wartości 2 zł. 10 ct.;

Bogdanowicz Karol radca apelacyjny, książeczki kasy oszczędności na 661 zł. 72 ct.;

Baczyński Jakób gotówka 2 zł. 70 i pół ct.;

Bukowska Róża hr. 2 półimperjały w wartości 16 zł. 46 i pół ct.;

Wierzyciele dóbr Berbezna, Pasieki ad Łuka, mianowicie: gotówka 1 zł. 65 ct. na rzecz Wojciecha Fiałkowskiego, zaś książeczka kasy oszczędności na 99 zł. 43 ct. na rzecz spadkobierców Piotra Szymczykiewicza;

Konwent OO. Bazylianów we Lwowie gotówka 70 i pół ct.;

Spadkobiercy Bogusza Franciszka książeczki kasy oszczędności na 576 zł 28 ct.;

Barth Natan przeciw Sternbach Gelde gotówka 2 zł. 80 i pół ct. i w kasie umorzenia długów państwa 64 zł.;

Borkowski Witold hr. gotówka 37 zł. 70 i pół ct.;

Spadkobiercy Jana Bohdanowicza w obligacjach państwowych 600 zł. i książeczki kasy oszczędności na 847 zł. 39 ct.;

Chmórzyński Leon i Karol kosztowności w wartości 63 zł. 85 ct.;

Czaykowski Hipolit i I. austr. tow. asekuracyjne ogniowe gotówka 41 zł. 29 i pół ct.;

ks. Czestyński Mikołaj gotówka 24 zł. 15 ct.;

ks Czerlunczakiewicza Jakóba masa spadkowa gotówka 18 zł. 39 i pół ct.;

(C. d. n.)

Teatr, literatura i muzyka.

— Repertoar teatralny. Dziś w środę po raz drugi komedja Blizińskiego w 4. aktach „Szach mat“ Jutro we czwartek jako w rocznicę ogłoszenia konstytucji 3. maja odbędzie się przedstawienie na dochód tow. bratniej pomocy weteranów z r. 1863 W piątek po raz pierwszy komedja w 3. aktach Meilhaca „Order króla Senegambii“ (Déooré).

— Konkurs na powieść, ogłoszony przed rokiem przez redakcję *Kurjera Warszawskiego*, rozstrzygnięty został 30. kwietnia Nagrodę pierwszą, w ilości 1000 rs., otrzymała — kobieta. Jest nią młoda autorka, znana już z kilku swoich prac literackich, nazwiska jej jednak dotąd nie ogłoszono. Druga nagroda, w ilości 500 rs., nie została żadnej pracy przyznaną. Umotywowany rezultat tego konkursu pojawi się jutro w *Kur. Warsz.* Podamy więc dopiero jutro nazwisko autorki nagrodzonej wraz z umotywowanym rezultatem konkursu.

— W salonie paryskim znajdują się na wystawie pomiędzy innemi płótna panny Bilińskiej, Józefa Krzesza i Jana Styki. Pisma francuskie wyrażają się o nich z wielkiem uznaniem.

Dział ekonomiczny.

O galicyjskim Banku krajowym wyraża się *Sparkassen Zeitung* organ austrjackich i węgierskich kas oszczędności bardzo pochlebnie — omawiając ostatni bilans tegoż Banku, kończy zaś to pismo uwagami:

„Interes listów zastawnych galic. Banku krajowego — pomimo niekorzystnego politycznego położenia, znajdują się w jak najlepszym rozwoju, a kurs 4½% listów zastawnych tegoż Banku — w stosunku do kursów innych walorów, bardzo mało się zniżył — podczas, gdy kurs 5% obligacji komunalnych nie uległ zmianie. Stanowi to niezbity dowód, że zaufanie do tej instytucji nie zachwiało się.

„Dotychczasowe rezultaty z 4letnich operacyj finansowych Banku krajowego, pozwalają wnosić, że ta instytucja krajowa ma zapewnioną przyszłość dzięki pracy i wiadomościom fachowym ludzi, którzy nią kierują.

„Co się tyczy formy samej układania bilansów rocznych, to przyznać musimy, iż układ jest jasny i każdemu przystępny a to do tego stopnia, że nie możemy powstrzymać się od wypowiedzenia zupełnego za to uznania Zarządowi Banku.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu. Kraków d. 1. maja. Gdy zwiększone chwilowo dowozy powróciły do normalnego stanu, ofiarowanie ze strony sprzedających nie było dzisiaj tak znaczne, jak na targach poprzednich, pomimo to jednak ogólne usposobienie pozostało słabe i ceny nie zdołały się podnieść. Z powodu braku odbiorców odbyt pozostał ograniczony i tylko wyborowe gatunki pszenicy stosunkowo łatwy napotykały odbyt, podczas gdy żyto, zwłaszcza nie całkiem suche, jak również jęczmień były zaniedbane.

Płacono za pszenicę białą od 7.25 do 7.75 zł., za żółtą od 7.20 do 7.65 zł., za czerwoną od 7.25 do 7.75 zł., za żyto od 5.25 do 5.60 zł., za jęczmień od 5.— do 6.— zł., za owies od 5.25 do 6.60 zł. (z akcyzą.) — Wszystko za 100 kilogramów.

Czysty dochód kolei Karola Ludwika za rok ubiegły wynosił 2,200.000 zł., a po zapłaceniu 4 prc. od akcji, zostaje nadwyżki 250 000 zł.

Przy losowaniu 5% listów Banku hipotecznego z dnia 30. kwietnia padły 10.000 zł. na ser. E nr. 46, 5 000 zł. na ser. D. nr. 47. po 1 000 zł. na ser. C. nr. 21 51 69 230 308 318 467 512 606 628 856 950 1182 1356 1800 1827 1906 1924 2094 2151 2349 2362 2391 2578 2588 2625 2688 2689 2734 2898 2979 3078 3100 3321 3359 3472 3609 3780 3905 4074 4225 4836 5028 5072 5152 5222 5331 5378 5480 5573 5594 5622 5906 5969 5979 6078 6268 6298 6497 6689 6859 7120 7186 7210 7230 7556.

Po 500 zł. ser. B. nr. 148 186 193 369 460 583 1107 1061 1157 1229 1278 1847 2039 2066 2125 2223 2372 2527 2546 2567 2603 2680 2897 2964 3161 3286 3349 3365 3411 3445 3771 3857 4010 4028 4054 4065 4113 4283 4459 4661 4733 4863 4911 4914 4920 4960 5071 5093 5299 5325 5383 5384

Losy kredytowe. Przy ciągnieniu, odbytem 1. b m. we Wiedniu, główna wygrana 150.000 zł. padła na serje 3302 nr. 94, a druga wygrana 30.000 zł. na s. 3149 nr. 20.

Losy z r. 1860. Przy ciągnieniu tych losów, odbytem 1. b. m. we Wiedniu, główna wygrana 300.000 zł. padła na serje 12.895 nr. 10, 50.000 zł. na s. 4827 nr. 2, 25.000 zł. na serję 15 272 nr. 3, po 10.000 zł. na s. 4742 nr. 5 i s. 5198 nr. 12.

Austrjackie losy czerwonego krzyża. Przy ciągnieniu odbytem 1. b. m. w Wiedniu główna wygrana 25 000 zł. padła na s. 7740 nr. 26 a druga wygrana 1000 zł. na s. 2638 nr. 11.

Włoskie losy czerwonego krzyża. Przy ciągnieniu odbytem 1. b. m. w Rzymie główna wygrana 15.000 lirów padła na s. 10.800 nr. 19 a na 2000 lirów na s. 5242 nr. 27 i s. 8617 nr. 11.

Giełda zbożowa. Wiedeń 1. maja. Notowano dziś: Pszenica gotowa 7·47, na jesień 7.70, żyto —.—, owies 5·76, kukurudza 6 81.

Wiedeń 1. maja. Przypędzone na wczorajszy targ bydła rzeźnego 3799 sztuk opasowego i 627 sztuk chudego, ogółem 4426 sztuk bydła. Pomiędzy temi z Galicji przypędzono 673 sztuk opasowych 57 sztuk chudych z Bukowiny 63 sztuk opasowych. Ogółem przypędzono o 502 sztuk mniej niż zeszłego tygodnia. Z Galicji przypędzono w porównaniu ze zeszłym tygodniem o 382 sztuk mniej. Przebieg targu był dość ożywiony, jednak tylko ceny mniej wybornego towaru opasowego osiągnęły zwyżkę w porównaniu z zeszłym tygodniem, mianowicie towar galicyjski podniósł się w cenie o 2 do 3 zł. Wszystko sprzedano. Płacono: galicyjsko-bukowińskie woły opasowe po 48 do 52 zł., za towar przedni 53 do 55 zł., węgierskie woły opasowe 48 do 53 zł, za towar przedni 54 do 58 zł., wyjątkowo 59 zł., a z innych krajów koronnych woły opasowe 50 do 55 zł., a za towar przedni 56 do 59 zł., wyjątkowo 60 zł., krowy 48 do 54 zł., buhaje 48 do 52 zł., za centnar metryczny a 21 zł. do 112 za sztukę.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

Wiedeń d. 2, maja. *Budap. Corr.* donosi, że arcyksięstwo Rudolfostwo udadzą się d 10. czerwca na dni kilka do Bośnii, aby zwiedzić tamte okolice. Dzień 11. czerwca spędzą arcyksięstwo w Zagrzebiu, następnie zaś udadzą się *via* Banialuka, Serajewo w dalszą podróż. Po zwiedzeniu głównych miejscowości wróci następczyni tronu do Wiednia, arcyks. Rudolf zaś uda się dla odbycia przeglądu wojsk do Mostaru, poczem powróci przez Dalmację do Wiednia.

Budapeszt d. 2 maja. *Budapest. Corr.* donosi: Wspólne konferencje ministrów w Wiedniu, co do sformułowania przedłożeń, które mają być wniesione przed delegacjami, zostaną dziś ukończone pod przewodnictwem cesarza. Delegacje zostaną zwołane z początkiem czerwca.

Tisza konferował dziś i w niedzielę ponownie z Dunajewskim w sprawie podatku spirytusowego. Można się na pewne spodziewać, że przedłożenie rządowe bez zmian, któreby skarb węgierski narazić mogły na jakąkolwiek stratę, przyjęte będzie nawet w takim razie, gdyby Polacy głosowali przeciw ustawie. W każdym razie ewentualności podobnej niepodobna przypuszczać, gdyż galicyjskim właścicielom propinacyj drugi raz nie nastręczy się już podobna sposobność do otrzymywania przez 24 lat po 1 milion rocznej bonifikacji, co im teraz przyrzeczono na wypadek, gdyby umożliwionem zostało znaczne podniesienie podatku od spirytusu.

Tem prawdopodobniejszem zaś okazuje się, że przedłożenie o nowym podatku spirytusowym uchwalonem zostanie jeszcze w ciągu bieżącej sesji, gdyż zresztą w Węgrzech nietylko nie uchwalono żadnego projektu podatku od cukru, lecz nawet istniejąca co do tego podatku ustawa przestaje obowiązywać z końcem sierpnia b. r.

W §. 3., art. 4. ustawy austrjackiej z d. 18. sierpnia 1880 powiedziano wyraźnie, że po osiągnięciu nowej cyfry dochodu 12,800.000 złr., a więc z kampanią 1887/8 należy w drodze ustawodawczej wydać nowe zarządzenia. Gdyby więc w Austrji przedłożenie o podatku od spirytusu nie mogło uzyskać siły prawomocnej, natenczas sejm węgierski z pewnością nie uchwali żadnej nowej ustawy o podatku od cukru, ani nawet nie przydłuży czasu obowiązywania istniejącej obecnie ustawy. W takim zaś razie odpadłyby już same przez się także wszelkie bonifikacje eksportowe na najbliższą kampanię dla Austrji. W Węgrzech dałoby się w miejsce owych 700.000 złr., które przynosi podatek od cukru, wstawić inną stosowną pozycję konsumcyjną, a nadto miałyby Węgry jeszcze i tę korzyść, że doprowadzane z Austrji wielkie zapasy cukru uległyby w Węgrzech opodatkowaniu.

Berlin d. 2. maja. Ostatnią noc przebył cesarz mniej dobrze. Gorączka się wzmogła i dochodziła do 38.5 °C. Dziś usposobienie chorego jest gorsze; mniejsza chęć do jadła i większy upadek sił. Ostatni biuletyn podpisał już prof. dr. Bardeleben, którego powołano do konsultacji w miejsce dr. Bergmana. Dr. Bergmana podejrzywają, iż za jego wpływem występywała tak niegodziwie *Köln. Ztg.* przeciw lekarzom angielskim u boku cesarza i dlatego stracił zaufanie dworu. Mackenzie miał dziś założyć choremu nową praktyczniejszą rurkę oddechową.

Bardzo przykre wrażenie wywołała w kołach dworskich wiadomość, iż niektórzy pastorowie ogłaszali ludowi, że cesarz nie może już wrócić do zdrowia i polecali nabożnym, ażeby się modlili o lekką śmierć dla cesarza.

Wczoraj przedpołudniem przyjął cesarz jenerała Winterfelda z raportem wojskowym, po południu zaś konferował z ks. Bismarkiem.

Belgrad d. 2. maja. Nowy minister spraw zewnętrznych, Mijatowicz rozesłał okólnik do posłów serbskich przy dworach zagranicznych. W okólniku tym wyłuszcza program rządu, oświadczając, że rząd stoi ponad stronnictwami i żadnej partji politycznej nie zamyka pola do pracy w obrębie ram konstytucji. W zewnętrznej polityce będzie rząd starał się w interesie narodowej samodzielności Serbii, o utrzymanie jak najlepszych stosunków ze wszystkiemi mocarstwami.

Londyn d. 2. maja. Minister wojny, Stanhope, przedłoży jutro Izbie gmin projekt do bilu, mającego na celu powiększenie sił zbrojnych W. Brytanii.

Ambasadorem austrjackim w miejsce hr. Karoly'ego został dotychczasowy poseł w Petersburgu hr. Wolkenstein.

Petersburg d. 2. maja. Ambasador rosyjski ks. Łobanow odjechał wczoraj na swe stanowisko do Wiednia.

Rzym d. 2. maja. Następca tronu, ks. Wiktor Emanuel, został wczoraj przypadkowo zraniony. W chwili, gdy się przypatrywał próbom, czynionym z trudno wybuchającym dynamitem, eksplodowała leżąca na ziemi skrzynka z materjałem wybuchowym i zraniła księcia lekko w obie nogi. Kilku stojących obok oficerów zostało również lekko ranionych. Książę oddalił się dopiero wtedy, gdy się przekonał, że nikt nie jest ciężko rannym. Spodziewają się, że rany następcy tronu zagoją się do dni kilku.

W parlamencie interpelował rząd Bonghi co do tego wypadku, zwłaszcza, iż rozeszła się pogłoska, iż wiele jenerałów i oficerów zostało poranionych. Minister marynarki odpowiedział natychmiast i upewnił, że następca tronu został tylko kontuzjonowany i z całym spokojem dalej brał udział w ćwiczeniach, rany zaś, które odniosło kilku oficerów, są również lekkie.

Haaga d. 2. maja. Izby zostały wczoraj otwarte. Rząd wystąpił z programem, w którym zapowiada dalszy rozwój szkół konfesyjnych, reformy społeczne, nowe ustawy wojskowe i podwyższenie ceł przywozowych.

Sofia d. 2. maja. W rządowych kołach tutejszych przypuszczają, że rokowania co do konwencji o połączeniu kolei wschodnich rozchwieją się dlatego, że Porta jest połączeniu nieżyczliwą i pragnie sprawę tę połączyć z uregulowaniem sprawy ceł.

Gabrowo d. 2. maja. Przybył tu ks. Ferdynand. Przyjmowano go uroczyście i wydano na cześć księcia bankiet, na którym książę wzniósł toast na niezawisłość Bułgarji i pomyślność miasta. Dziś udaje się książę w dalszą podróż do Tirnowy.

Ateny d. 2. maja. Rozeszła się tu wiadomość o odwołaniu posła tureckiego i wywarła nadzwyczajne wrażenie. Odwołanie to przypisują pałacowym intrygom u Porty, a oczekują nawzajem przybycia posła greckiego Konduriotego z Konstantynopola za urlopem i przypuszczają, że Konduriotii nie wróci na swoją posadę, dopóki nowy poseł turecki przy dworze greckim nie będzie zamianowany. Pisma tutejsze coraz namiętniej występują przeciw Turcji.

Wiedeń dnia 2. maja 2 godz. 10 min. popołudniu. **Akcje kredytowe 278 60** Akcje alpejskie Tow. górniczego 29 40. Akcje węgierskie Banku kredytowego 279.—. Akcje Banku anglo-austrjackiego 107.—. Akcje Unionbanku 198.75. Akcje kolei Karola Ludwika 205 50. Akcje kolei Północnej 250.—. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 77 50. Akcje kolei Alföldzkiej —.—. Akcje kolei Państwowej 231.80. Akcje kolei Lw.-Czern. 216.50. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 157.—. Losy komunalne wiedeńskie 133.25. Akcje Tow. tureckiego 96.30 Galic. oblig. indemniz. 102 60 Akcje kolei półn ono-zachod. (lit. B. Elbethal) 164.50. Losy regulacji Cisy —.—. Akcje Banku dla krajów koronnych 214 75. Akcje Bankvereinu 89.50. Rosyjski rubel papierowy **104 87**. Losy prem. węg. —.—.

4²/₁₀% Renta wspólna 79 30. 5% renta austr. papier. 93.80. 4% renta austr. złota —.—. 4% renta węg. złota 97.67. 5% renta węg. papierowa 86.25. Napoleondory —.—. Marki niem. 62 22.

Berlin d. 1. maja godz. 3 m. 30 popołudniu. Rosyjski rubel papierowy **169.10**. Akcje austrjackie kredytowe 140.—. Akcje kolei Karola Ludw. 182.80. Austrjackie banknoty 160.50. Akcje kolei połudn. (Lombardy) 35.50. Rosyjska pożyczka wschodnia 51.—. 5 proc. listy Królestwa Polskiego —.—.

Przyjechali do Lwowa

dnia 2. maja 1888:

Hotel Żorża. N. hr. Potocki z Marjampola. K. dr Żywicki z Tarnopola. H. Weichhardt z Berlina. St. Pieniążek z Huilcza. A. Leszczyński z Zabłocia. T. Wysocki z Uwina. J. Doller z Wiednia.

Hotel Francuski. Dr J Dekański z Krakowa. W. Kraiński z Waszatyc. Dr. M. Węgrzynowski z Rohatyna. Dr. W. Szebesta z Sambora. Dr. E. Dworski z Czerniowiec. M. Weinreb z Wiednia. J. Liban z Krakowa. J. Aufmesser z Wiednia. H. Karpeles z Pragi A. Biaschke z Wiednia. W. Durra z Berlina. C. M. Mentzel z Wiednia. J. A. Kohn z Wiednia.

Hotel Langa. S. Seinfeld ze Stanisławowa. K Łusiewicz ze Stanisławowa. F Perl ze Studgardtu. Dr. I. Kamiński ze Stanisławowa. L Arnold z Wiednia.

Hotel Angielski. J. Grabowski z Konczak. S. Komornicki z Rosochacz. F. Ditrich z Sambora. S. Antonowicz z Szypowiec M. Woynowa z Pitryez. M Oleński z Sambora.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 2. maja. (Z Izby handlowej.)

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	203·75	207.50
Kolej Lwow.-Czer.-Jaska	218.—	222 —
Banku hypotecznego gal. po 200 zł. w. a.	280 —	285.—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	—.—	216.—

II. Listy zastawne za 100 złr.

Banku hypotecznego galicyjskiego 6%	—.—	—.—
„ „ 5%	97.25	98.50
„ „ gal. 5% wyl. 10% pr	100.25	101.50
Banku krajowego 4½% los. w 51 l.	92 —	93.—
Towarzystwa kred. galic. 5%	100.35	101.50
„ kredyt. gal. ziem. 4%	—.—	95 —
„ kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	100.35	101.50
„ kred. g. ziem. 4% los. w 41½ l	—.—	92 —
„ kredytowego gal. ziem. 4½% los. w 52 l.	93 50	94 50
„ kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	—.—	91.—

III. Listy dłużne za 100 zł.

Gal. Z. kred. włoś. w likw. (d. 6 pr.) 3%	—.—	54.—
Gal. Z. kredyt. włość. (d. 5%) 2½%	—.—	48.—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat	—	—.—

IV. Obligi za 100 zł.

Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	102 —	103 —
Kom. banku krajowego 5% w. a.	99 50	101
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	—.—	105.—
Pożyczka krajowa 1882 4½%	89.50	90 75

V Losy

Losy miasta Krakowa	—.—	20.50
Losy miasta Stanisławowa	—.—	35 50

VI. Monety.

Dukat holenderski	5.87	5 97
Dukat cesarski	5.90	6.—
Napoleondor	10.—	10.10
Półimperjał rosyjski	10.34	10.44
Rubel rosyjski srebrny	1.49	1.50
Rubel rosyjski papierowy	1.4½	1.6½
100 marek niemieckich	61 90	62 55
Srebro za 100 złr.	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Nadesłane

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego, od 1 października 1887 r.

	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany	Pociąg lokalny
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	5·50	9·27	11·35	7.06
„ Podwołoczysk	10·24	3·05 (pociąg mieszan.)	3·50	
„ Podw. na Podzamcz.	10·10	2·28 (pociąg mieszan.)	3·19	
„ Czerniowiec	10·3	3·35 (pociąg mieszan.)	3·30	
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	10·44	4·10	4·50	8.10
„ Podwołoczysk	6·10	10·25 (pociąg mieszan.)	12·38	
„ Podw. z Podzamcza	6·22	10·55 (pociąg mieszan.)	1·08	
„ Czerniowiec	6·20	11·06 (pociąg mieszan.)	12·22	
Przychodzą do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	9·34	6·35 (pociąg mieszany)	5·20	
Odchodzą ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	6·36	9·35 (pociąg mieszany)	9·29	

Z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna i Ławocznego o godz. 4 m. 45. Z Chyrowa, Stryja o g. 8 m. 59. Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja i Husiatyna o g. 1·35 pociągi osobowe. Z Bełzca (Tomaszowa) o godz. 4 m. 32 pociąg mięszany.

Do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Buczacza i Husiatyna o godz. 11 m. 47. Do Stryja, Chyrowa o g. 8·04. Do Stryja i Ławocznego o godz. 6 m. 30 pociągi osobowe. Do Bełzca (Tomaszowa) o g. 9 m. 16 pociąg mięszany.

Uwaga: Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godz. 6 wiecz. do 5. gm. 59 rano.



BRÖMER- Elmerhausen & Comp.

Wiedeń II, Lichtenauergasse Nr. 1.

Największy skład najprzedniejszych angielskich bicyklów i tricyklów. Należy żądać illustrowanego katalogu nowości z r. 1888. Cena z przesyłką... Szkoła dla bicyklistów w domu. Illustrowany podręcznik nauczający 20 ct. w markach. 984 1—10

Konsorcjum

zawiązane w celu zabudowania kilkunastu parcel w kompleksie W-go Emila Bertemiliana Brajera przy ulicach Brajerowskiej, Podlewskiego, Szopena, Moniuszki we Lwowie, **przyjmuje zgłoszenia** na zakupno pojedynczych gruntów, **wykonuje projekty, plany, kosztorysy** i udziela bliższych informacyj. Listy odbiera: Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera we Lwowie. 1501 1—?



Fabryka w **1782** r. założona.

STARKA

z c. k. uprz. fabryki likworów, rosolisów i likierów

J. A. Baczewskiego,

c. k. nadw. dostawcy we Lwowie

W butelkach à $^3/_4$ litr.

Marka		Cena
*	zł.	—.70
**		—.90
***		1.00
1860		1.20
1850		1.50

Starka kuracyjna

z r. 1840	złr.	2.50
z r. 1830		3.—

Od czasu założenia fabryki, tj. od wieku przeszło, nagłówniejszem staraniem było wyrób żytnej Starki, tak w kraju jak i za granicą tylko cenionej, udoskonalić i polecam takową jako napój o *wyśmienitym i delikatnym, a łagodnym smaku*, którego tysiące moich Szanownych odbiorców zamiast Cognac'u używa. Artykuł ten eksportuję w bardzo znacznych ilościach do **Niemiec, Włoch, Rumunji i na Wschód, a w Austro-Węgrzech** ten gatunek specjalnie tysiące liczy odbiorców.

Najwygodniej sprowadzać **STARKĘ** pocztą w pakietach à 5 kilo, mieszczących 2 butelki. 669 1—?

QUINA LAROCHE

Z ŻELAZEM

Zalecane młodym osobom dla osiągnięcia wzrostu i rozwoju ciała, nadaje krwi siłę i kuleczki czerwone, które stanowią jej piękność; wzmacnia żołądek, obudza apetyt, leczy osłabienie ogólne, bladaczkę, lymfatyzm, skraca czas powrotu do zdrowia, etc.

PARYŻ, 22, ULICA DROUOT

Nabyć można w aptece p. Sklepińskiego we Lwowie.

I-szy koncesjonowany

ZAKŁAD KROWIANKOWY

L. J. KUBICKIEGO,

Weterynarza miejskiego i docenta weterynarji, polecony przez krak. Towarzystwo lekarskie i pod dozorem władz sanitarnych rozsyła świeżą i pewną krowiankę zbieraną 2 razy w tygodniu.

Cena flolii na 8—10 puslułek 1 złr.

Lwów, ulica Batorego 7.

Skład we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Plpesa, Kochanowskiego i Wiewiórskiego; w Krakowie w aptekach pp. Redyka, Siedleckiego i Stockmana. 1527 1—16





Premiowane na wystawach światowych: Londyn 1862, Paryż 1867, Wiedeń 1873, Paryż 1878.

FORTEPIANY NA RATY we WIEDNIU i na PROWINCJI. KONCERTOWE, SALONOWE i KRÓTKIE także pianina z fabryki znanej firmy eksportowej Gotfried Cramer, Wilh. Majer we Wiedniu od zł. 380, 400, 450, 500, 550, 600 do 650 zł. Fortepiany innych firm zł. 280 do 350 zł. Pianino od 350 zł. do 600 zł. 1560 5-? Clavier-Verschleiss u. Leih-Anstalt A Thierfelder, Wiedeń VII. Burggasse 71.

Pod gwarancją z materjału fabryki Benedykta Schrolla Syna

KOSZULE MĘSKIE salonowe

(z ochronną marką) **sztuka złr. 2, 2·50, 3, 3·25.**

KOŁNIERZE tuzin zł. 2·60, sztuka 22 ct., MANKIETY tuzin zł. 4·80, para 40 ct. KALESONY sztuka od złr. 1·10 do 1·40 **i wyżej.**

Pończochy, Skarpetki, Barchany po cenach fabrycznych

poleca Skład



c. k. uprz. Fabryki

Ed. Oberleithnera Synów

we Lwowie, plac Marjacki 8, kamienica księcia Ponińskiego.

B **Cenniki fabryczne na żądanie franco.**

J. Drexler & Synowie

J. Drexler & Synowie

Świeży Transport

Dywanów salonowych angielskich, płócien i stołowej bielizny,

KAP GOBELINOWYCH

Firanek i koców Dr. Jaegera,

Na sezon letni

Najnowsze Kretony i Dreliszki liberyjne

otrzymał magazyn

J. Drexlera i Synów

we Lwowie.

Kompletne Wyprawy

własnego wyrobu

PREMIOWANEJ POŚCIELI

utrzymujemy zawsze gotowe po najtańszych cenach.

Cenniki i próbki odwrotną pocztą franco.

J. Drexler & Synowie

J. Drexler & Synowie

LUBIEŃ

ZAKŁAD KĄPIELOWY SIARCZANY

20 kilometrów od Lwowa, 7 od Gródka, tyleż od Szczerca (Stacja telegraficzna i poczta w miejscu). 1505 1—6

Początek sezonu 20. Maja.

Choroby uleczalne: Reumatyzm mięśni i stawów, dna, obrzęk kości po zwichnięciach, złamaniach, nerwobole, nerwice, niedowłady i porażenia. Choroby skóry, wypryski, osutki, liszaje, zołzy czyli skrofuliczność i zastarzała kiła. Cierpienia kobiece jak białe upławy, obrzęki naokoło maciczne. Choroby płuc jak katary oskrzelowe, rozdęcie płuc itd.

Środki lecznicze: Kąpiele siarczane, szlamowe łaźnia parowa, przyrządy hydropatyczne tusze, kąpiele rzeczne leczenie elektrycznością i massażą — gimnastyka. W tym roku urządzono łazienki z wielkim komfortem. Wanny metalowe, porcelanowe i mozajkowe. — Posadzki z włoskiego terazzo. — Znaczne ulepszenie kąpieli szlamowych.

Urządzenia i rozrywki: Dwie restauracje katolickie, jedna izraelicka, mleczarnia, sklepy, muzyka zakładowa 2 razy dziennie, park 30-morgowy, czytelnia, sala balowa z reunionami co tydzień, bilard, kręgielnia, strzelnica, fortepian, msza w kaplicy codziennie.

Pomieszkania z kompletnem urządzeniem hotelowem od 50 ct. do 1 złr. 20 ct. na dobę. Dla mniej zamożnych gości pokój z kuchenką i urządzeniem 50 ct. dziennie, miesięcznie 12 złr. Zniżona cena jazdy pocztowej między Lwowem a Lubieniem na 75 ct. od osoby.

Flakier zakładowy z Gródka 40 ct. od osoby.

W sezonie I. od 20 Maja do 20 czerwca i III. od 20. Sierpnia ceny pomieszkań o 20 proc. niższe. W tym czasie biedni, opatrzeni świadectwami ubóstwa, przez c. k. starostwo uwierzytelnionemi, otrzymają znaczne ulgi.

Zarząd Zakładu zdrojowego w Lubieniu.

Założona r. 1679.

Ces. król. austr. dostawca nadwor.
Król. belgijski dostawca dworu.
Król. niderland. dostawca dworu.

WYNAND FOCKINK

AMSTERDAM.

FABRYKA przednich **holenderskich LIKIERÓW**

Skład fabryczny:

we WIEDNIU, I. Kohlmarkt 4.

Dla dogodności P. T. Publiczności można tych prawdziwych likierów nabyć także w znanych handlach znaczniejszych. 56 1 ?

JAN IHNATOWICZ

1309 poleca

najprzedniejsze perfumy i wody toaletowe,

odszczególnione 7ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania, mianowicie:

Perfumy: jaśminową, fiołkową, różaną, rezedową, konwaliową, Ylang-Ylang, Opoponax, Jockey Club, heliotropowa, Ess Bouquet, piżmową, Millefleurs, itp. Flakoniki po 25, 50, 75 ct. 1 złr. 1.50 itd.

Perfumy królowej Marysieńki wyśmienite. Flakon 2 złr.

Woda lwowska, powszechnie uznana i poszukiwana dla swego przyjemnego, orzeźwiającego i długotrwałego zapachu, do skrapiania sukien, chustek i rozpylania w salonie. — Flakonik mniejszy 80 ct., większy 1 złr. 50 ct.

Woda warszawska odznacza się nadzwyczaj przyjemnym kwiatowym zapachem. Flakonik mniejszy 95 ct., większy 1 złr. 80 ct.

Woda lewandowa podwójna i **woda lewandowo-ambrowa,** są powszechnie używane do rozpylania w salonach dla swojego przyjemnego, miłego i łagodnego zapachu. Flakon 50, 70, 90 ct., złr. 1.20.

Wody kolońskie w kilku odmianach i gatunkach, przednie i najprzedniejsze. Flakoniki po ct. 15, 20, 25, 40, 50, 80, 1 złr., 1.50.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych ul. Kopernika l. 3, Hotel Europejski i ulica Halicka róg Wałowej. W KRAKOWIE: Sukiennice l. 20; w CZERNIOWCACH: Rynek l. 2; w BIAŁEJ w sklepie p. Wyspiańskiej; w TARNOWIE w aptece p. Reida (Kijas); w RZESZOWIE w apt. p. Karpińskiego i w sklepach p. Jamrozika i p. Zacharskiego.

CHOROBY NERWÓW.

SCHUTZ-MARKE DR. WRUN

Co to są nerwy? Nerwy są właściwemi pośrednikami każdego uczucia, one odbierają wszelkie wrażenia zewnętrzne i udzielają je nam. Jak różnorodne są przyczyny, tak rozmaite są objawy chorób nerwowych. W pierwszym rzędzie ściągania się nerwów następuje ogólne opadnięcie ciała i upadek sił, impotencja i pomazania nocne, nikłość pamięci, bladość twarzy, zapadłe i z niebieskiemi obwódkami oczy, brak humoru, bezsenność, migrena, boleści w krzyżach i pacierzu, kurcze histeryczne, zatwardzenie, lęk bez przyczyny, unikanie wesołego towarzystwa, cierpienia kobiece, osłabienie anemia, bole reumatyczne i gośćcowe, drżenie rąk i nóg itd.

Wszystkich powyżej przytoczonych chorób nerwowych nie usuwa żaden inny znany dotąd w medecynie środek tak niezawodnie i z taką dokładnością jak dr. **Wruna proszek peruwiański** (wyrab. z ziół peruwiańskich). Zanieszkodliwość ręczy się. 1168

Cena jednego pudełka wraz z dokładnym przepisem 1 zł. 80 ct.

Składy mają pp. aptekarze: we Lwowie: Z. Rucker, P. Mikolasch, w Krakowie: W. Redyk, w Tarnopolu apt. F. Jamrogiewicz; w Czerniowcach: Fr. Golichowski, w Kopyczyńcach; Reder apt. Główny skład wysyłek u Al. Gischnera, apt. zur Weilburg w Baden (Weikersdorf) pod Wiedniem.

WIELKA PIENIĘŻNA LOTERJA.

500.000

Marek

udziela w szczęśliwym wypadku najnowsza wielka loterja w HAMBURGU przez państwo zagwarantowana jako największa wygrana.

Szczegółowo jednak:

1	premia marek	300.000
1	wygrana marek	200.000
1	" "	100.000
1	" "	90.000
1	" "	80.000
1	" "	70.000
2	wygrane po marek	60.000
1	" "	55.000
1	" "	50.000
1	" "	40.000
1	" "	30.000
7	" "	15.000
1	" "	12.000
26	" "	10.000
56	" "	5.000
106	" "	3.000
257	" "	2.000
2	" "	1.500
515	" "	1.000
839	" "	500
30020	" "	145
15960	wygranych po 200, 150, 124, 100, 94, 67, 40, 20.	

Najnowsza loterja przyzwolona przez wysoki rząd w HAMBURGU, zabezpieczona całym majątkiem państwowym, liczy 95.500 losów, z których 47.800 z pewnością będą wygranemi. Cały kapitał przeznaczony do wylosowania wynosi:

9,160.200 marek.

Szczególną zaletą tej loterji jest to, iż wszystkie 47.800 wygranych, które oznaczone są w obok stojącej tabeli, w kilku już miesiącach i to w siedmiu klassach z pewnością muszą być wylosowane.

Główna wygrana pierwszej klasy wynosi 50.000 marek, wzrasta w drugiej klasie do 55.000, w trzeciej do 60.000, w czwartej do 70.000, w piątej do 80.000, w szóstej do 90.000, w siódmej zaś względnie do 500.000, specjalnie jednak do 300.000 i 200.000 marek i t. d.

Sprzedaż oryginalnych losów tejże loterji zajmuje się niżej podpisany dom handlowy, zechcą więc wszyscy, chcący zakupić losy oryginalne, z zamówieniami do niego się zwracać.

Szanownych zamawiających uprasza się o załączenie należytości w austrjackich banknotach, lub też znaczkach pocztowych. Można też przesłać pieniądze za przekazem pocztowym; na życzenie zaś wykonywamy obstalunki i za pobraniem pocztowem.

Do ciągnięcia pierwszej klasy kosztuje:

1 cały oryginalny los	złr. 3.50
1 połowa oryginalnego losu	złr. 1.75
1 $^1/_4$ część orygin. losu	złr. 0.90

Każdy otrzymuje los oryginalny, opatrzony herbem państwowym i równocześnie urzędowy rozkład ciągnień. Zaraz po ciągnieniu otrzyma każdy biorący udział urzędową listę wygranych, opatrzoną herbem państwa. Wypłata wygranych następuje natychmiast pod gwarancją państwa, jak to w planie leży. Gdyby komuś z otrzymujących nie podobał się wbrew spodziewaniu plan ciągnień, jesteśmy gotowi przyjąć losy nieodpowiednie przed ciągnieniem i zwrócić należytość otrzymaną za nie. Na życzenie przesyła się za darmo urzędowe plany ciągnień dla powiadomienia się. Aby módz wszystkim zamówieniom zadość uczynić, upraszamy obstalunki jak można najwcześniej, w każdym razie jednakże przed:

15. maja 1888 r.

i to wprost do nas przesyłać.

Valentin & Co.

Interes Bankierski w Hamburgu.

Pożyczek hypotecznych

bądź nowych, bądź konwersyjnych, na dobra i domy z podatkiem domowo-czynszowym — z wyłączeniem na domy i grunta rustykalne i małych miast, — udziela **Bank austro-węgierski** w 4½ list. zast. wypłacanych teraz po kursie 99 złr. 60 ct. za 100 złr. za opłatą wraz z umorzeniem 5½% w półroczu z góry płatnych ratach przez 41½ lat — lub 5½% w półroczu z dołu płatnych ratach przez 50 lat.

Informacji ku całkowitemu przeprowadzeniu pożyczek w banku powyższym i w innych także bankach w jak najkrótszym czasie, udziela

Julian Topolnicki

emeryt. urzędnik banku austro-węgierskiego we Lwowie, ulica Pańska l. 13.

Lwów, 27. kwietnia 1888.

Karetka Brumer i **DOROZKA**

wiedeńskiej fabryki, mało używane, w dobrym stanie, są na sprzedaż, ulica Wałowa l. 15. — Udać się do Odźwiernego. 1529 1 3

Staines

LINOLEUM,

F. Walton's Patente.

Kork-Teppiche.

A. Beichle, Wien, I., Kolowratring **3**

TUTKI CYGARETOWE, które przewyższają pod względem klejenia wszelkie inne wyroby — poleca **A. GAWŁOWSKI** plac Marjacki l. 8.

Kto chce

swój majątek korzystnie sprzedać, wydzierżawić lub zamienić, raczy z tem udać się do **Antoniego Teodorowicza**, we Lwowie ulica Cytadelna 3. 860 2—30

Najmodniejsze paryskie

KAPELUSZE

wiosenne i letnie

poleca

M. TOPOLNICKA

we Lwowie

plac Marjacki l. 10.

Zamówienia z prowincji zaraz uskuteczenia.

Galicyjskie Przedsiębiorstwo asfaltowe

i fabryka ulepszonych tektur ogniotrwałych do krycia dachów

Szeligi - Łyszkiewicza, Inżyniera we Lwowie

Ulica Korytna Nr. 13. wprost kościoła św. Marcina

poleca:

Asfalt (mastic) z najpierwszych kopalni Francuskich i Włoskich, bitum, gondron, tekturę ulepszoną ogniotrwałą do krycia dachów, lak asfaltowy do konserwacji tektur, smołę angielską dystylowaną, tafle izolacyjne (isolirplatty) oraz wszelkie potrzebne materjały do krycia dachów, jako to: listwy trójkątne, paski, gwoździe i szczotki do laku asfaltowego.

Roboty dachowe i asfaltowe, wykonane przez majstrów specjalistów umyślnie z zagranicy sprowadzonych, z kilkoletnią gwarancją dobroci i trwałości materjałów. — Fabryka asfaltuje: ulice, chodniki, **fundamenta domów dla zabezpieczenia od wilgoci,** posadzki w kościołach, fabrykach, oranżerjach, gorzelniach, bramy, podwórza, kloaki, rynny ściekowe, pisuary, dna kanałów, podjazdy, przedsionki, stajnie, wozownie, kuchnie, podesta przy schodach, balkony, tarassy, ganki drewniane, aby je zabezpieczać od pożaru. Roboty powyższe wykonywać można na betonach cementowanych i wapiennych, tak przez fabrykę przygotowanych, jak i gotowych, oraz na cegle, bruku zwyczajnym i deskach.

Osusza asfaltem, jako jedynym środkiem znanym dotąd w technice najbardziej zawilgocone ściany w mieszkaniach, tynkując takowe masą asfaltową odpowiednio przygotowaną, zabezpiecza ściany cienkie od zimna i chroni od wpływów atmosferycznych. — Długoletnia trwałość i dobroć wykonanych robót poręcza się. — Wszelkie zamówienia z prowincji fabryka wykonywa jaknajspieszniej.

Fabryka posiada na składzie **Terra Cotte** z najpierwszych fabryk, układa swojemi ludźmi w najpiękniejsze desenie posadzki w kąpielach, klepach, korytarzach, kaplicach, bramach, tarasach, oranżerjach, balkonach i t. p.

Wzory każdej chwili do obejrzenia w kantorze fabryki.

Wszelkich informacji udziela się najchętniej.

Zawówienia na roboty dachowe i asfaltowe przyjmuje w Krakowie

Józef Zaplatalski, Rynek główny.

J. & S. KESSLER w Bernie

przy ulicy Ferdynanda Nr. 7 — Gn.

posełają za pobraniem pocztowem

Kratkowane modne materje na damskie ubrania z czystej wełny 90 cm. szerokie 10 metrów 8·50.	**Płótno domowe** 29 wiedeńskich łokci sztuka $^5/_4$ zł 5·50, $^4/_4$ 4·20.
Atłas wełniany we wszystkich barwach modnych 90 cm szeroki 10 mtr. zł 6·50.	**Weba-King** 30 łokci, lepsza jak płótno 1 sztuka $^5/_4$ zł. 7·50 $^4/_4$ zł. 5·80.
Kaszmir we wszystkich modnych barwach 90 cm szerokości, 10 mtr zł. 4·50.	**Szyfon** 30 łokci 90 cm. szerokości 1 sztuka Ia zł 5·50. IIa zł 4·50.
Baja w najnowszych barwach 100 cm szeroka, najnowszy deseń 1 metr zł 9·50.	**Oxford** 20 łokci, najnowsze wzory 1 sztuka Ia zł 6·50 IIa zł. 4·50.
Materje brokatowe we wszystkich barwach 6 cm. długie, najnowsze desenie 10 metr zł 4.	**Kanevas** na pokrywy pościeli, sztuka 29 łok. wied. Ia 6 zł. IIa 5·20
Kretony na ubrania damskie, do prania najnowsze wzory 70 cm szerokości 10 metr. zł. 2·80.	**Adamaszkowy Gradl** 30 łokci 1 sztuka Ia zł. 6. IIa zł. 5·20.
Dreidraht 60 cm. długi jasno lub ciemno ażurowy 10 mtr. Ia zł. 3·50, IIa zł. 2·80	**Obrusy** lniane, we wszystkich kolorach. 3 sztuk $^5/_4$ 2 zł. $^6/_4$ 1 zł.
Materje na szlafroki (również na suknie damskie) 60 cm szerokie, kratkowane 10 mtr. zł. 2·50.	**Serwety** lniane, $^5/_4$ w kwadrat 6 sztuk zł. 1·20.
Garnitury kap 2 na łóżko 1 na stół z rypsu zł. 4·50, z juty zł 3·50	**Ręczniki** lniane 6 sztuk z frendzlami zł 1·80, z bordurą zł. 1·20
Zasłony jutowe turecki deseń (2 boczne części i draperja) kompletne zł 2·30	**Prześcieradła** bez szwu 2 mtr. dług. $1^1/_2$ m. szerokie 1 sztuka zł 1·50.
Chodniki (koce) bardzo trwałe 10 11 Ia zł 6. IIa zł. 3·50.	**Sienniki** z jutowego płótna, kompletne, wielkie sztuka Ia zł. 1·40 IIa 90 ct.
Kołdra do nakrywania z atłasu zł. 8·50 z rongi złr 3.	**Kocyki przed łóżko** najnowszy deseń 1 para z flaneli zł 2 z juty zł. 1·30.

Wzory darmo i opłatnie

668 B 1—26

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni i litografii Piliera i Spółki. (Telefon Nr. 174 A).